PIĄTEK
10 stycznia 1947 r.
Nr 9 (682) Rok III

Dziennik Zachodni

Wydanie ABCD
Cena 3 zł.

ZAOCZNE WYDZIAŁ PRASOWY WOJEWÓDZKIEGO NARODOWEGO

Jan Rakoczy

Pogoń za patentami

Wystawa przemysłu niemieckiego w Londynie

W Londynie odbyła się ostatnio ciekawa wystawa, poświęcona niemieckiemu przemysłowi i niemieckim zdobyczom technicznym z okresu ostatnich lat. Do prasy polskiej, niestety, nie dotarły o niej nawet skromne wzmianki, mimo, że nad jej znaczeniem nie można przejść do porządku dziennego.

Współpracownik naszego pisma, J. Rakoczy, zwiedził tę wystawę i choć podaje o niej jedynie szczegóły bardzo ogólnikowe, to jednak są one niezwykle ciekawe.

Londyn

Natknąłem się w Londynie na niewielką broszurkę, liczącą zaledwie 57 stron, wydaną przez His Majestys Stattionery Office — drukarnię Jego Królewskiej Mości Jerzego VI. Nosi ona tytuł „Classifield List No. 2 of Industrialists - Reports on Germany" i zawiera szczegółowe zestawienie o stanie przemysłu niemieckiego.

Z broszurki tej cytuję na chybił trafił:

CIOS 8... Dessauer Werke fuer Zucker und Chemische Industrie, Dessau — „ekstrakcja alkoholu etylowego i ligniny z drzewa, ulepszonym sposobem Bergiusa i Schöllera" — 1 szyling i 6 pensów (strona 1).

BIOS 220... Joh. A. Benkiser, Chemische Fabrik, Ladenberg b. Heidelberg — „fabrykacja kwasu cytrynowego" — 1 szyling (str. 3).

FIAT — 499... Produkcja drożdży w Zellstoff-Fabrik A. G. Regensburg — 3 szylingi (strona 5).

CIOS — 59... Hugo Schneider A. G. Messingwerke — Aluminium Werke — „fabrykacja magnezji i aluminium — 50 szylingów (str. 34).

BIOS — 279... Vereinigte Leichtmetallwerke, Hannover — „nowe sposoby fabrykacji stopów z metali lekkich" — 3 szylingi (str. 35).

I tak pozycja za pozycją, 1400 takich sprawozdań. Obejmują one bardzo szeroki zasięg gospodarki niemieckiej: rolnictwo, rybołóstwo, środki żywności, amunicję i broń, konstrukcje budowlane, budowę ulic; przemysły: chemiczny, elektryczny i radiowy, szklarski i ceramiczny, skórzany i futrzany, mechaniczny, metalowy, maszyn biurowych, optyczny i instrumentów precyzyjnych, farmaceutyczny i chirurgiczny, gazowy, gumowy, tekstylny, drzewny, papierowy, itd.

Cóż oznaczają tajemnicze skróty: „BIOS", „CIOS", „Fiat"?

Kto sporządził te protokóły?

I w jaki sposób można zmodernizować tanio i szybko przemysł, nie naruszając przy tym praw patentowych?

Myślę, iż mało kto w Polsce, nawet z kół wybitnych fachowców, będzie mógł dać w tej chwili odpowiedź na te pytania.

„CIOS" — to skrót na **Combined Intelligence Objectives Sub-Committee—Połączony Podkomitet Wywiadu Przemysłowego** (połączony, bo brytyjsko-amerykański): „BIOS" oznacza — **British Intelligence Objectives Sub-Committee—Brytyjski Podkomitet Wywiadu Przemysłowego**, a „FIAT" — to początkowe litery słów: **Field Information Agency, Technical — Agentura Wywiadu Ogólnego, Technika.**

A teraz odpowiedź na pytanie drugie.

„CIOSY", „BIOSY" i „FIATY", to wspaniale obmyślane na długo przed rozpoczęciem inwazji zorganizowane anglo-amerykańskie oddziały wywiadowcze, składające się z samych wybitnych specjalistów, przemysłowców, naukowców, techników etc. Sporządziły one sprawozdania o przemyśle niemieckim. Chodziło przy tym o **jak najszybsze i najgruntowniejsze udostępnienie przemysłowi sojuszników zdobyczy technicznych i wynalazków niemieckich.**

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż cała wiedza i nauka niemiecka już od 1933 r. była nastawiona wyłącznie na doskonalenie ulepszeń technicznych dla zwiększenia i przyśpieszenia produkcji przemysłowej i możliwie całkowitego uniezależnienia się przemysłu niemieckiego od surowców zagranicznych. Tysiące techników pracowało bez przerwy nad wynalazkami. W ciągu lat wojennych wynalazcy niemieccy nagromadzili olbrzymi zasób wiedzy technicznej i posunęli się daleko naprzód w swych eksperymentach w różnych dziedzinach techniki i produkcji.

Zadaniem teamów ekspertów anglosaskich, tych „CIOS-ów", „BIOS-ów" i „FIAT-ów" było, na miejscu, z chwilą zdobycia jakiegoś niemieckiego zakładu przemysłowego, przeprowadzenie badań nad stanem technicznym danego zakładu, jego ostatnimi ulepszeniami produkcyjnymi, nowościami technicznymi i ostatnimi wynikami prac, pomysłowości niemieckich techników.

Z chwilą rozpoczęcia inwazji, daleko przed zakończeniem wojny „CIOS", „BIOS" i „FIAT" rozpoczęły działać. Wkraczały na teren niemiecki zaraz za oddziałami szturmowymi a nieraz nawet wraz z nimi. I rósł respekt przed szatańską pomysłowością niemiecką. Stwierdzono z przerażeniem, że niemiecka wiedza techniczna przewyższa w niektórych wypadkach znacznie amerykańską i angielską, że zrobiła w latach wojny kolosalny skok naprzód.

Teamy wywiadowcze pośpiesznie sporządzały odpowiednie sprawozdania, robiły dokładne opisy maszyn itp. i wszystko to wraz z szczegółami technicznymi odsyłały do Anglii i Ameryki.

Po kapitulacji Niemiec roz-

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

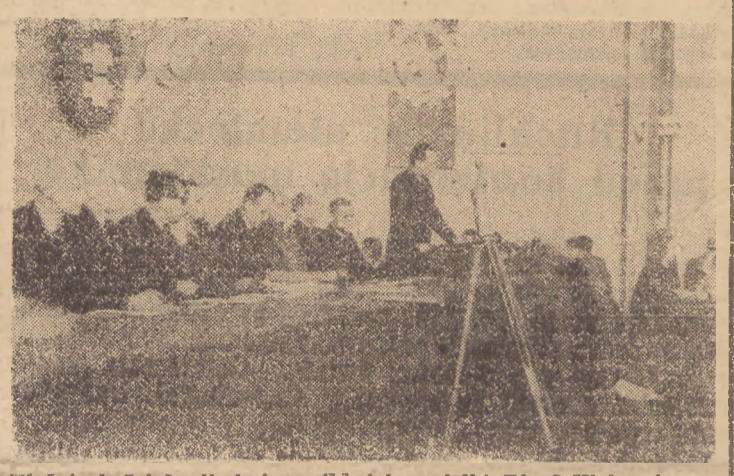

W dniach 5 i 6 odbył się w Gdańsku wielki Zjazd Wybrzeża, na którym obradowano nad sprawami odbudowy i zagospodarowania Wybrzeża i portów w ramach Narodowego Planu Gospodarczego. W Zjeździe brali udział najwyżsi dostojnicy Państwa: prezydent K. R. N. Bierut, wiceprezydent Szwalbe, premier Osóbka-Morawski, minister Kwiatkowski i Jędrychowski. Na zdjęciu minister Jędrychowski wygłasza przemówienie.

Trzej nowi członkowie

Rada Bezpieczeństwa nie powzięła decyzji

Nowy Jork. (PAP.) We wtorek odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Australii Makina. Poświęcone ono było wprowadzeniu nowych członków — przedstawicieli Belgii, Kolumbii i Syrii oraz dyskusji nad sprawą Triestu.

Przedstawicielem Belgii jest ambasador belgijski w Waszyngtonie Robert Silvercruys, przedstawicielem Kolumbii dr Alfonso Lepez, a przedstawicielem Syrii Faras Alkhoury. Nowi członkowie wygłosili przemówienia, w których podkreślali, że rządy ich zdają sobie całkowicie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, która będzie na nich ciążyć z racji współpracy w Radzie Bezpieczeństwa.

Następnie przewodniczący Norman Makin otworzył debatę nad statutem Triestu. Stwierdził on, że zdaniem jego Karta Narodów Zjednoczonych nie upoważnia Rady do udzielania jakichkolwiek gwarancyj co do integralności i niezawisłości poszczególnych terytoriów.

Również przedstawiciel Syrii stwierdził, że nie znajduje w Karcie postanowień, które by dawały Radzie prawo bezpośredniego administrowania jakimkolwiek terytorium, i zwrócił się do przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii z zapytaniem, czy mogliby udzielić szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko i przedstawiciel Wielkiej Brytanii Aleksander Cadogan oświadczyli, że zdaniem ich Rada Bezpieczeństwa w myśl art. 24 Karty może ponosić odpowiedzialność za całość i integralność obszaru Triestu. Przedstawiciel brytyjski dodał, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie sprawować bezpośredniej administracji w Trieście, a jedynie ogólną kontrolę. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Johnson zaznaczył, że Rada Bezpieczeństwa będzie przede wszystkim ponosiła odpowiedzialność za to, żeby nie dopuścić do powstania konfliktu międzynarodowego w związku ze sprawą Triestu.

Trzej nowi członkowie Rady — przedstawiciele Belgii, Kolumbii i Syrii — prosili o pozostawienie im pewnego czasu dla rozważenia wniosków dotyczących Triestu.

Głosowanie w tej sprawie odroczono wobec tej prośby do piątku.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym przystąpi ona do omawiania sprawy rozbrojenia odbędzie się w czwartek.

Niemcy wykorzystują zrabowane maszyny

Nota polska w sprawie rewindykacji

Berlin. (PAP.) Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. J. Prawin zwrócił się w dniu 27. 12. 1946 r. do dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałka W. Sholto Douglasa z notą, w której podano m. in.:

„W czasie okupacji i w okresie wycofania wojsk, władze niemieckie wywiozły z naszych najbardziej nowoczesnych i wartościowych zakładów przemysłowych do przedsiębiorstw niemieckich należących do dawnego koncernu Herman - Goering - Werke w okolicach Wattenstedtu i Salzgitter około 9 tysięcy wagonów, różnego rodzaju obrabiarek, maszyn, urządzeń i narzędzi.

Już przeszło od pół roku Polska Misja Restytucyjna w brytyjskiej strefie okupacyjnej stara się o zwrot tego mienia. Trudności, na jakie przy tym napotyka, są spowodowane, naszym zdaniem, między innymi następującymi okolicznościami:

Mienie powyższe znajduje się w posiadaniu instytucji niemieckiej „Abwicklungsstelle für Werksgruppen Generalgouvernement". Instytucja ta, która powstała w czasie wojny i miała za zadanie rozdział zagrabionego mienia pomiędzy przedsiębiorstwa w Niemczech, istnieje nadal pod starą nazwą i prowadzi w dalszym ciągu swą działalność. Dziś tak samo, jak w chwili powstania, stoją na jej czele tacy ludzie, jak Lehna, Kaps, Hoffmann, którzy w ciągu 5-lat okupacji brali czynny udział w okrutnej rabunkowej eksploatacji Polski i którzy spowodowali nie tylko ogromne straty materialne, lecz również śmierć wielu istot ludzkich. Ludzie ci, którzy zajmowali wysokie stanowiska w partii hitlerowskiej są nadal w posiadaniu zabranego siłą i przewiezionego do Niemiec mienia. W ich rękach wraz z maszynami i urządzeniami znajdują się również dokumenty i archiwa polskich zakładów.

Podczas gdy dla urzędników polskich dostęp do składu maszyn i urządzeń, a specjalnie do wyżej wspomnianych dokumentów, jest ogromnie utrudniony, funkcjonariusze niemieccy z Abwicklungsstelle, posługują się sprytnie tymi dokumentami, starają się uniemożliwić lub opóźnić rewindykację. Przekonaliśmy się już nieraz, że w pełni wykorzystują swe możliwości.

W swych raportach, na podstawie których lokalne władze brytyjskie wydają opinie dotyczące zwrotu naszego mienia, podają oni rozmyślnie niemieckie nazwy polskich miast nadane w czasie okupacji np. Litzmannstadt zamiast Łódź, i polskie maszyny wywiezione z obszarów przyłączonych do Wielkiej Rzeszy określają jako pochodzące z Niemiec".

Następnie podane zostały w nocie inne fakty, świadczące o trudnościach na jakie napotyka akcja rewindykacji mienia polskiego.

„Brak maszyn i urządzeń — czytamy dalej w nocie — opóźnia odbudowę naszego kraju. Robotnicy nasi, wywiezieni do Niemiec wraz z urządzeniami ich zakładów pracy i powracający obecnie do kraju, donoszą, że mienie nasze jest częściowo użytkowane w gospodarce niemieckiej, częściowo zaś ulega zniszczeniu z braku odpowiedniej opieki. Rzecz zrozumiała, że wiadomości te wywołują uczucie przykrego rozczarowania wśród polskiej ludności, która nie może pojąć, dlaczego nasze mienie znajdujące się w rękach aliantów nie powraca do kraju.

O nowy rząd koalicyjny

Trudna sytuacja w Grecji

Paryż (obsł. wł.). Dziennik „Le Monde" w artykule wstępnym omawia protest rządu greckiego przeciwko odroczeniu przybycia komisji dla zbadania terenów przygranicznych Grecji i jej sąsiadów.

W związku z opublikowanym raportem delegacji angielskich parlamentarzystów, która bawiła w Grecji w jesieni ubiegłego roku „Le Monde" konstatuje, że sytuacja Wielkiej Brytanii w odniesieniu do sprawy greckiej jest niewątpliwie trudna. Zapomina się, że od dwóch lat Grecja żyje z pomocy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które podejmują wysiłki w celu podniesienia gospodarczego tego kraju.

Następnie pismo zajmuje się kwestią utworzenia rządu koalicyjnego w Grecji, reprezentującego partie polityczne. Utworzenie tego rodzaju rządu jest rzeczą niełatwą w obecnych warunkach z uwagi na ożywioną działalność organizacji partyzanckich, które nie mogą się zgodzić na wysuwane przez obecny rząd propozycje. (pf)

Rozmowy paryskie

Przed konferencją palestyńską

Paryż. (obsł. wł.) Przewodniczący egzekutywy Jewish Agency Ben Gurion przybył do Paryża, gdzie przeprowadza rozmowy na temat udziału Żydów w mającej się odbyć w dniu 21 stycznia br. konferencji palestyńskiej. **Wyjedzie on do Londynu, skąd wyruszy do Palestyny w celu spełnienia — jak się sam wyraził — misji pokojowej.**

Zadaniem jego jest przekonanie terrorystów, że dalszy terror, stosowany wobec brytyjskich sił zbrojnych stacjonowanych w Palestynie, może mieć fatalne następstwa dla narodu żydowskiego.

Według doniesień korespondentów zagranicznych kilku przedstawicieli Żydowskiej Agencji przeprowadziło rozmowy z zastępcą wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, Cunninghama w sprawie możliwości zaniechania terroru.

Jutro w numerze:

Eliot ROOSEVELTA

O kulisach konferencyj Wielkiej Trójki

17 stycznia dymisja rządu Bluma?

Kampania cennikowa we Francji

Paryż (obsł. wł.) Kampania o zniżkę cen trwa nadal na terenie całej Francji. Rząd socjalistyczny czyni starania, celem zapewnienia powodzenia powziętej przez niego decyzji. Co wieczór członek rządu przemawia do narodu francuskiego, wyjaśniając mu ważność powziętej decyzji. W dniu wczorajszym wice-premier Gazier podkreślił w przemówieniu radiowym, że tylko zniżka cen może zapobiec we Francji anarchii i dyktaturze. Nowy dekret rządowy odnośnie zniżki cen jest obecnie najważniejszym problemem życia politycznego Francji. Jednak w najbliższych dniach inne problemy wysuną się wobec nadchodzących wyborów prezydenta Republiki oraz dymisji rządu Bluma, która ma nastąpić 17 stycznia br.

W dniu dzisiejszym komitet wykonawczy republikańskiego ruchu ludowego (M. R. P.) odbędzie posiedzenie celem omówienia sytuacji politycznej oraz przygotowania się do przyszłego wyboru prezydenta i premiera. W prasie francuskiej zwraca się uwagę na kryzys, który mógłby wynikuąć w związku z dymisją premiera Bluma. Niektóre dzienniki uważają, że najlepszym rozwiązaniem problemu byłoby ponowne mianowanie Bluma oraz utworzenie jednolitego rządu socjalistycznego.

Gazety podkreślają szczególnie, **że pierwszy raz od dawna rząd francuski posiada autorytet umożliwiający mu przeprowadzenie głębokich reform. Dotychczasowe rządy koalicyjne nie dały wyników, gdyż członkowie rządu byli na usługach ich partii, a nie na usługach państwa.** Fakt ten podkreśla szczególnie w organie M. R. P. „l'Aube" szef grupy parlamentarnej tejże partii Robert Lecourt.

W związku z tym uważa się za bardzo możliwe, że partia M. R. P. popierać będzie projekt utworzenia rządu jednolitego. Natomiast francuska partia komunistyczna domaga się udziału w przyszłym rządzie.

Belgia kredytuje Holandii

Bruksela. (obsł. wł.) Między rządem belgijskim, a rządem holenderskim została zawarta umowa handlowa i finansowa, mocą której **Belgia przyznaje Holandii kredyt w wysokości 4.700 milionów franków francuskich.** Kredyt ten umożliwia Holandii zakup artykułów przemysłowych w Belgii.

Fala mrozów

Berlin. (obsł. wł.) Fala silnych mrozów ogarniająca początkowo prawie całą Europę przesuwa się zwolna w kierunku północno-wschodnim. Na wszystkich kanałach i rzekach w Niemczech pojawiają się silne zwały kry, która prawdopodobnie uniemożliwi żeglugę na okres najbliższych 3 tygodni. W Hamburgu zanotowano **ostatnio 17 wypadków śmierci na skutek odmrożeń.**

Vietnamczycy aresztowali swego premiera

Francja wysyła dalsze wojska do Indochin

Paryż. (obsł. wł.) Francuski minister kolonii Marius Moutet na drodze powrotnej **z Indochin do Francji zatrzymał się przez kilka dni w Kalkucie.** Oświadczył on dziennikarzom, że jego zdaniem ekstremiści vietnamscy wzięli w swoje ręce władzę **i prawdopodobnie aresztowali premiera vietnamskiego Ho Chi Minh.** Minister podkreślił ponownie, że ponieważ republika vietnamska nie wysłała do niego przedstawicieli w czasie jego pobytu w Indochinach **nie pragnie ona widocznie pokojowego rozwiązania sprawy.**

W międzyczasie walki trwają nadal w okolicach Hanoi i Namdin, lecz oddziały vietnamskie wycofują się, gdyż do Haiphongu przybyły **posiłki francuskie.** Francuskie ministerstwo obrony wydało rozkaz zarządzający, że wojska, stacjonujące na terenie Francji mają być w pogotowiu do transportu ich do Indochin. Żołnierze ci, muszą liczyć ponad 18 lat i **powinni już mieć** sześć miesięcy służby poza sobą. (gp)

Wobec ataków na Bevina

Publiczna dyskusja polityczna

Londyn (obsł. wł.). Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii, prowadzona przez min. Bevina, była przedmiotem ostrej krytyki ze strony nie tylko partii konserwatywnej, ale i przedstawicieli Partii Pracy. W związku z tym naczelne kierownictwo Labour Party postanowiło zorganizować dyskusje, których celem jest zaznajomienie społeczeństwa brytyjskiego z głównymi wytycznymi brytyjskiej polityki zagranicznej.

W dniu 15 lutego zorganizowany zostanie meeting w Londynie, na którym będzie przemawiał kierownik Foreign Office na temat zasad obecnej polityki zagranicznej.

Po przemówieniu Trumana

Sprawa emigracji do USA

Waszyngton. (obsł. wł.) W kilka godzin po wygłoszeniu przez prezydenta Trumana orędzia określającego zarysy zagranicznej i wewnętrznej, polityki rządu amerykańskiego. Jeden z posłów demokratycznych przedłożył projekt ustawy kongresowej, żądającej zwiększenia imigracji wysiedleńców europejskich do Stanów Zjednoczonych na podstawie nie wykorzystanych kwot imigracyjnych w okresie do czerwca 1947 r.

Londyn. (obsł. wł.) **Prawie** wszystkie pisma brytyjskie omawiają ostatnie orędzie prezydenta Trumana. „Daily Telegraph" uważa, że jest ono nacechowane **w pierwszym rzędzie optymizmem.** Jego żądanie zwiększenia kwot imigracyjnych do Stanów Zjednoczonych **napotka prawdopodobnie na silne sprzeciwy. Zdaniem pisma, jakkolwiek wielu Amerykanów łączy wyrazy współczucia dla europejskich ofiar wojny, to jednak daje się zauważyć dziwna niechęć wpuszczenia ich do swego kraju.**

„Manchester Guardian" stwierdza, że apel prezydenta Trumana o zwiększenie imigracji spotka się **niewątpliwie w Europie z dużym entuzjazmem.** Nie należy przypuszczać, że kongres amerykański apel ten rozpatrzy pozytywnie. Zdaniem tegoż korespondenta republikanie posiadający **obecnie większość w kongresie odnoszą się do tego problemu z nieszczególną ochotą.**

Ograniczenie zużycia prądu

w Wielkiej Brytanii

Londyn (obsł. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego postanowiono ograniczyć dostawy prądu elektrycznego i gazu dla społeczeństwa brytyjskiego. Jedynie przedsiębiorstwa przemysłowe, zajmujące kluczową pozycję w brytyjskim przemyśle, **otrzymają specjalne zezwolenie na korzystanie z żądanej ilości energii elektrycznej. Transporty towarów są na całym terytorium Wielkiej Brytanii ograniczone z uwagi na nienotowaną dotychczas w tym kraju niską temperaturę.**

W brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech unieruchomiono 50 przedsiębiorstw przemysłowych, z powodu braku energii elektrycznej. Według doniesień prasowych w Zagłębiu Ruhry da się dokuczliwie odczuwać brak żywności spowodowany ograniczeniami komunikacyjnymi. **Komunikacja rzeczna jest prawie unieruchomiona.** Równocześnie donoszą, że fala mrozów spowodowała również unieruchomienie komunikacji na kanale Dortmund-Ems i Kanale kilońskim. Dostawy środków żywności z radzieckiej strefy okupacyjnej nie nadeszły do brytyjskiej strefy z uwagi na silne mrozy, trwające już od kilku tygodni. (pf)

*

Londyn (obsł. wł.) W stolicy Wielkiej Brytanii daje się odczuwać brak mięsa z powodu strajku kilku tysięcy kierowców samochodowych. Strajkujący nie uznali orzeczenia sądu rozjemczego według którego szoferom przyznano zamiast żądanych 14 dni tylko 9 dni płatnego urlopu.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedstawicieli syndykatu transportowego i towarzystwa kierowców samochodowych, przy czym zadecydowano odbyć konferencję w nadchodzący poniedziałek w centralnym urzędzie regulowania zarobków, który zadecyduje o postulatach strajkujących.

Festiwal w Pradze a młodzież niemiecka

Praga (PAP). Prasa czeska dementuje wiadomość jakoby na mający się odbyć w lecie bież. roku w Pradze Międzynarodowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej zaproszona została stu-osobowa delegacja młodzieży niemieckiej. Dementując tę wiadomość socjal-demokratyczny dziennik „Pravo Lidu" pisze: „Niemiecka młodzież nie może jeszcze nawiązywać kontaktu z młodzieżą innych narodów. Narody Europy miały w ubiegłych latach dość możliwości poznania młodzieży niemieckiej, która w mundurach armii, lotnictwa, SS i gestapo przychodziła jako posłowie „dobrej woli" narodu niemieckiego. Okres kwarantanny niemieckiej jeszcze nie minął."

Ruchliwość niemiecka przed konferencją moskiewską

Dzięki wysiłkom oraz dobrej woli jednych i napewno też w brew wysiłkom innych—anioł pokoju już drugi rok króluje światu ze swego, mimo wszystko nadal jednak chwiejącego się tronu. Nieraz co prawda i na niejednym zakręcie zatrzeszczał groźnie niezawsze zgodnie i równo podtrzymywany wóz z losami świata. Ostatecznie jednak przejechał szczęśliwie poważny etap długiej trasy od metu trwałego pokoju.

Na froncie tymczasem zarysowuje się już nowy zakręt. Największy i najostrzejszy z dotychczasowych: Moskwa.

Wydawać by się mogło, że tym razem Niemcy nie odważą się targować o pokój, że smutnym doświadczeniem nauczony świat nie zechce z Niemcami rozmawiać inaczej, jak tylko w formie dyktanda. A jednak już teraz wszystko wskazuje na to, że Niemcy nie będą tam tylko podsądnymi, wróżącymi sobie na guzikach marynarki rodzaj i ciężar gatunkowy oczekiwanego wyroku.

Wiemy co prawda że tak Francja jak i Belgia, Holandia, Czechosowacja, Dania i na pewno Polska nie przespały i nie prześpią niczego, by już w odradzającym się organiźmie odwiecznego wroga raz na zawsze podciąć te nerwy, które zbiegały się dotychczas w splocie wrodzonej żądzy napaści. Wiemy jednak również, że i Niemcy nie oczekują bezczynnie końcowego gwizdka tego wielkiego meczu o przyszłość ich i całej Europy.

Zaproszenie Schumachera do Anglii było niewątpliwie pociągnięciem, wypływającym z potrzeby interesów angielskich. Nie ma jednak ani jednego tak naiwnego Niemca, który by tylko przez pryzmat interesów angielskich patrzył na tę wizytę. W Moskwie okaże się zresztą, ile ukrytych westchnień niemieckich odprowadzało wodza socjal-demokratów za kanał.

Po powrocie z Londynu towarzysz Schumachera, Neumann udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym. Na pytanie, jakie wrażenie zrobiły w Anglii głosy prasy francuskiej i polskiej, protestującej przeciwko tej wizycie, Neumann odpowiedział z dużym zadowoleniem (mit grosser Genugtuung). Nie wywarły żadnego wrażenia. Mamy bowiem wielu przyjaciół.

My, Polacy, nie mamy potrzeby interesowania się tym jak p. Neumann ocenia pozycję naszej prasy za granicą, nie możemy jednak nie wyciągnąć właściwych wniosków z tego doświadczenia z uwagi na zbliżającą się konferencję moskiewską, podczas której walkę stoczyć będzie trzeba właśnie z tymi przyjaciółmi. Tak, co tu ukrywać, lub bagatelizować, Niemcy potrafią robić z siebie problem światowy i chodzić koło swych interesów, chociaż są podobno kiepskimi dyplomatami.

Faktem jednak jest, że Niemcy nie zaniedbują niczego i do kampanii moskiewskiej staną zapięci na ostatni guzik.

Już ten fakt że mimo zaprzeczeń gen. Claya, zastępcy dowódcy wojsk amerykańskich w Niemczech, Niemcy wezmą zdaje się jednak udział w konferencji moskiewskiej, dowodzi wielkiej ruchliwości ich rzekomo słabej dyplomacji.

Sprawy nas szczególnie obchodzące, gwarantują poza czynnikami własnymi również podpisy na dokumencie poczdamskim. Mimo to czekają naszych przedstawicieli w Moskwie zadania niełatwe i niespodzianki niejedne. Właśnie ze strony owych przyjaciół, których pozyskał Neumann i nadal szuka Niemoeller. Bo na pewno nie z oba wy przed jakimś nowym Tillessenem, który zamordował Erzbergera, zastrzegają się Niemcy dziś już, że nie podpiszą traktatu, pozostawiającego obecne granice. (ZAP.

Eryk Wilk.

Pożar w porcie nowojorskim

Nowy Jork (obsł. wł.). **Wczoraj wybuchł olbrzymi pożar w porcie nowojorskim, powodując straty obliczone na kilkanaście milionów dolarów. Według doniesień korespondentów zagranicznych, cała południowa część urządzeń portowych padła pastwą pożaru. Dotychczas nie ustalono jeszcze przyczyny katastrofy, a władze policyjne przeprowadzają energiczne śledztwo w tej sprawie. Cała straż ogniowa Nowego Jorku przybyła na miejsce pożaru, który z niebywałą szybkością rozszerzał się mimo wielu wysiłków licznie zgromadzonych strażaków.** (pf)

12-ty dzień procesu Fischera

Łapanki i masowe egzekucje

Warszawa. (PAP) Metody terroru niemieckiego w Polsce znalazły pełne naświetlenie w zeznaniach świadka dr. Płoskiego, byłego szefa wojskowego biura historycznego AK., obecnie dyrektora Instytutu Pamięci Narodowej Prezydium Rady Ministrów.

Świadek zaczął od przedstawienia **masowych łapanek, które miały miejsce 8 maja, 12 sierpnia, 18 września i 6 grudnia 1940 roku. Sporo ludzi z tych łapanek znalazło się później w obozach Mauthausen,** Ausbach i Oświęcimiu. Odbywały się one na ulicach i w lokalach publicznych.

Łapanka z 17 września objęła Żolibórz, kolonie Staszica i Lubeckiego. **Brano ludzi we wczesnych godzinach rannych z mieszkań, przeszukując dokładnie dom. Nie legitimując, odwożono wszystkich na punkt zborny do Ujeżdżalni Szwoleżerów.**

Pracownicy Zarządu Miejskiego bądź instytucji niemieckich byli przeważnie zwalniani, resztę wysyłano do Oświęcimia. Łapanka z 17 września była związana, z **wypadkami na ulicy Lwowskiej, gdzie w pierwszych dniach września został zabity jeden policjant niemiecki a dwóch rannych. Jako natychmiastową represję zastosowano aresztowanie wszystkich mężczyzn z domu nr. 1 oraz pewnej ilości z domu sąsiedniego. Później 200 osób rozstrzelano na Palmirach.**

Czwarta łapanka miała miejsce 6 grudnia. Była ona przeprowadzona na znacznie mniejszą skalę. Operowano tylko po parzystej stronie ulicy Puławskiej i w części przylegających ulic. **Wzięto kilkuset ludzi podczas gdy w poprzednich wzięto około 6.000. W 1943 roku w styczniu, odbyła się olbrzymia łapanka, trwająca cztery dni. Objęła ona całe miasto. Brano z ulic, z lokali, a w niektórych dzielnicach z mieszkań Ogółem zabrano około 1.500 ludzi legitimując ich dopiero na Pawiaku.** Część, która pracowała w jakichś instytucjach została zwolniona, a resztę wywieziono do Majdanka. **Było to pierwsze większe zaludnienie Majdanka, który zaczął się stawać wielkim obozem koncentracyjnym.**

Następna seria wielkich łapanek nastąpiła w październiku 1943 r. **Miały one dostarczyć ludzi na masowe egzekucje publiczne, które odbywały się w Warszawie od października 1943 do czerwca 1944 roku. Część z nich poszła na roboty.**

Świadek posiadał w swoim ręku pismo gubernatora Fischera do poszczególnych „kreishauptmanów", na temat dostarczenia przez dystrykt na roboty do Rzeszy 10.000 ludzi.

Większość łapanek dokonywana była przez policję i Waffen-SS, wojskowe formacje Wehrmachtu, żandarmerii polowej, lotników i policję granatową. W 1940 roku występowały też grupy SA. Byli to „volksdeutsche" z Młocin.

Świadek przypomniał charakterystyczny szczegół: Po aresztowaniu jednej z podchorążówek podziemnego ruchu oporu, Niemcy zwrócili uwagę na to, że podchorążacy byli w długich butach. Wobec tego zaczęto na ulicy łapać **wszystkich młodych ludzi w kich butach.**

Po powstaniu na wielką skalę były przeprowadzone łapanki w okolicach **Warszawy, w Leśnej Podkowie, Milanówku, jak również na terenie całego GG.** Chodziło o wyłapywanie warszawiaków. **Warszawska Kennkarta wystarczała, aby być aresztowanym.**

Najbardziej masowe egzekucje zaczęły się odbywać na terenie byłej dzielnicy żydowskiej. **Rozstrzelano tam w jednej wielkiej egzekucji 510 mężczyzn i 21 kobiet (30 maja 1943 roku). Później rozstrzelano około 100 osób, mężczyzn i kobiet (3 czerwca).**

W jesieni 1943 roku do wiosny 1944 roku ani jeden transport nie odszedł z Pawiaka do obozów, a więc więzienia rozładowywano przy pomocy egzekucji. Zwłoki przeważnie palono. Ślady krematorium znalezione zostały w obozie na Gęsiej.

Świadek przypomniał jeszcze egzekucje **27 powieszonych na Lesznie, na balkonach spalonego domu, natomiast opowiada o podobnym do mordu wawerskiego mordzie w Żeraniu. Po zabiciu przez zwykłych bandytów burmistrza tego miasta, Niemca, aresztowano w tej okolicy 92 mężczyzn i 6 kobiet i wszystkich rozstrzelano.**

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnił, że zarządzenie o wzięciu zakładników i groźba rozstrzelania po zabójstwie Igo Syma były podpisane przez Fischera, natomiast zarządzenie o wykonaniu egzekucji podpisał Moder, szef SS i policji dystryktu. Istniał tylko jeden wypadek kiedy Fischer sam zarządził i podpisał obwieszczenie o egzekucji. **Chodziło tu o napad rabunkowy na ulicy Narbutta, w wyniku którego zabito Niemca.** W dwa dni później, 26 lutego, policja niemiecka i granatowa wykryły melinę bandycką przy ulicy Poprzecznej w Aninie. W czasie walki z otoczonymi bandytami został ranny jeden Niemiec ,zabity policjant kryminalny i dwóch policjantów rannych. **W odwet za to zarządzono egzekucję 100 osób.** Wśród nich znalazł się generał Szpakowski, literat Esmanowski i wizytator Czerniak.

Równolegle do egzekucyj ujawnianych odbywały się nieujawniane.. **Ogółem stracono przeszło 8.000 tysięcy osób.**

W czasie rozprawy popołudniowej prokurator Sawicki wniósł o zarządzenie przerwy dwutygodniowej z następujących powodów: generał von dem Bach będzie dostarczony w drugiej połowie stycznia na kilka dni. Prokuratura pragnęłaby urządzić konfrontację jego z Buchlerem, świadek ten może przyczynić się do pomnożenia badania całego szeregu innych świadków odwodowych względnie dowodowych. Ponieważ obrońca nie zaprotestował, Trybunał postanawia zarządzić przerwę w przewodzie sądowym do 23 stycznia 1947 roku.

Wielki wiec przedwyborczy w Chorzowie

z udziałem woj. gen. Zawadzkiego

Chorzów. Wczoraj wieczorem w sali Teatru Miejskiego w Chorzowie odbył się wielki wiec przedwyborczy, w którym wzięli liczny udział pracownicy miejscowych zakładów przemysłowych, inteligencja, handel i rzemiosło.

Po zagajeniu wiecu przez wiceprezydenta Jańczaka, przemówienie wygłosił przedstawiciel PPS — Ćwik, który w dłuższych wywodach przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną kraju.

Imieniem Uniwersytetów Robotniczych przemówił mgr J. Dubiel. Mówca w przekonywujący sposób dał odpowiedź na dwa zasadnicze pytania, odnośnie naszych granic zachodnich oraz co do wybuchu trzeciej wojny. Osągnięcia na konferencjach międzynarodowych wykazują, że świat dąży ustawicznie do pokoju, a wkład naszej pracy na Ziemiach Zachodnich winien nas utrwalić w przekonaniu, że nic nie zdoła odsunąć nas od granicy na Odrze i Nysie.

Po przemówieniu wojewody gen. Zawadzkiego, w którym poddał on analizie nastroje przed wyborcze oraz proces koncentrowania się odpowiedzialności ze skutków nadchodzących wyborów, uchwalona została rezolucja, popierająca blok wyborczy.

Roman Aftanazy

Artykuł dyskusyjny

O inwentaryzację naszych dóbr kulturalnych

Od jednego z pracowników naukowych Wrocławia, a mianowicie p. Romana Aftanazego, otrzymaliśmy ciekawy artykuł na temat: potrzeby inwentaryzacji naszych dóbr kulturalnych.

Artykuł ten traktujemy jako dyskusyjny w przekonaniu, że wywoła on należyte echo w sferach interesujących się żywo zagadnieniami kulturalnymi.

Ogromnych strat doznała kultura polska już w czasie pierwszej wojny światowej. Maleją one jednak do minimum, jeśli się weźmie pod uwagę straty, jakie ponieśliśmy w ciągu ostatnich lat drugiej wojny. Strat dzisiejszych nie da się nawet jeszcze w całości określić ani obliczyć. Z wielu względów o niektórych naszych dobrach kulturalnych nie wiemy, czy mamy je wpisać do rejestru naszego, jako naszą własność, czy też będziemy się musieli ograniczyć do stwierdzenia, że są one wytworem naszego ducha, — choć pozostają poza krajem.

Aby jednak nic nie poszło w niepamięć — winniśmy już dziś gromadzić materiały, z których w przyszłości można by opracować wydawnictwa, zawierające dokładne zestawienie tego, co posiadamy, tego co jest polskie poza naszymi granicami, oraz tego, co straciliśmy definitywnie. Powiedziałbym, że najważniejsza i najbardziej paląca potrzeba byłaby lista strat.

Pierwsza lista strat

Sądząc według materiału, jaki udało mi się dotychczas zebrać, pierwsze próby zestawienia naszych strat kulturalnych uczyniono w odniesieniu do ludzi. Chodzi o osoby zmarłe — przeważnie tragicznie — w czasie wojny. Mam w tej chwili przed sobą dwa okazałe tomy wydawnictwa, jakie nazwałbym żałobnym. Nawet zewnętrzna szata owych książek jest w tym duchu pomyślana. Książki zostały wydane na wychodźstwie w Glasgów w 1945 r. z zasiłku funduszu Kultury Narodowej. Tytuł ich brzmi: **„Straty kultury polskiej 1939 — 1944"**. Jest to praca zbiorowa pod redakcją Adama Ordegi i Tymona Terleckiego. Współpracowników jest kilkudziesięciu, ukrywających się czasem ze względu na rodziny w kraju, pozostającego jeszcze podówczas pod okupacją, — pod pseudonimem. Oba tomy liczą po przeszło pięćset stron druku. Praca ta gotowa była już w październiku 1944 roku, więc eo ipso w potraktowaniu tematu posiadać musi duże luki.

Są to wspomnienia o polskich uczonych, pisarzach, dziennikarzach, plastykach, artystach scenicznych oraz działaczach kulturalnych, pomordowanych lub doprowadzonych do męczeńskiej śmierci w obozach Oranienburga, Dachau, Mauthausen, Oświęcimia Majdanka i VII Fortu pod Poznaniem

Wydawcy tych dwu książek zaznaczają, że lista osób, jakim poświęcono wspomnienia pośmiertne, sięga blisko stu nazwisk, niemniej jest ona tylko jedną czwartą strat, jakie w czasie wojny poniosło polskie życie duchowe. Z powodu warunków w jakich wydawnictwo doszło do skutku, materiał jego siłą rzeczy musiał być niekompletny. Toteż po zamknięciu druku wspomnień, umieszczono przy końcu drugiego tomu dodatkowy indeks pracowników kultury polskiej, zmarłych w okresie wojny z podaniem o ile to było możliwym — daty śmierci i jej miejsce. Co do 22 profesorów Uniwersytetu J. K., aresztowanych przez Niemców dnia 4 lipca 1941 r. we Lwowie — wydawcy nie mając jeszcze podówczas dostatecznych dowodów ich zamordowania, — umieścili nazwiska te osobno.

Książki owe, choć nie przedstawiają naszych pełnych strat — są wyjątkowo tragiczne. Ale problem został ujęty tak, że czyta się je nie jak żałobne nekrologi, zawsze suche i zwięzłe, lecz z prawdziwym zainteresowaniem. Są to przeważnie osobiste wspomnienia ludzi, którzy tylko dzięki temu uchowali się, ponieważ znaleźli się na emigracji — a z bliska znali osoby, jakim poświęcali trochę ciepłych, zawsze bardzo serdecznych słów. W niektórych wspomnieniach autorzy cytują nawet anegdotki, związane z życiem zmarłych uczonych, co zupełnie nie psuje nastroju książki, lecz przeciwnie — uplastycznia nam daną postać do tego stopnia iż odnosimy wrażenie, że w tym momencie sami z nią obcujemy. Taką nutą melancholijnego humoru owiane są wspomnienia o dyr. Rudolfie Kotuli czy Ludwiku Bernackim ze Lwowa.

Wydawnictwo wspomniane jest chyba najlepszą formą uczczenia naszych wielkich, wysoce na niwie kultury polskiej zasłużonych Zmarłych, najlepszą formą przekazania ich pamięci dalszym pokoleniom, dla których nazwiska te nie powinny stać się suchymi pozycjami naukowego dzieła czy szkolnego podręcznika.

Najdokładniejszą jednak w tym kierunku winna być praca profesora Wrocławskiego Uniwersytetu dra Bol. Olszewicza, która wkrótce ukaże się w druku a obejmie spis wszystkich naukowców, co do śmierci których nie zachodzi żadna wątpliwość.

Książki tego rodzaju są niezmiernie potrzebne i dobrze się stało, że się tak szybko wokół owego problemu zapiszatnięto. Ale jakkolwiek straty w ludziach tworzących naszą kulturę są potwornie wielkie, to jednak i straty w dziedzinie, będącej wytworem tej kultury, są nie mniej ciężkie. Tym cięższe, że przeważnie nie będzie ich już można ani skompletować ani odtworzyć.

»Zbiory polskie«

Wracając do zagadnienia, poruszonego we wstępie do niniejszego artykułu — zdaniem mym — jedną z najwartościowszych i najbardziej celowych książek, jakie kiedykolwiek ukazały się na tematy zagadnień kulturalnych — są 2 tomy **„Zbiorów Polskich"** **Edwarda Chwalewika** (Warszawa 1926). Znalazły się one na półkach księgarskich w wiele lat po pierwszym wydaniu jednotomowym z 1916 r. Monografia ta obejmuje wszystkie archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości, zgromadzonych w Ojczyźnie i na obczyźnie, w alfabetycznym zestawieniu według miejscowości. Pierwsze wydanie takiej pracy już choćby dlatego nie mógło być kompletnym, że autor orał w ugorze. Do dyspozycji miał zaledwie kilka szkiców, jakich mógł użyć jako źródeł. Resztę — znakomitą większość materiału musiał zbierać sam. W krótkiej przedmowie do pierwszego wydania wyjaśnia Chwalewik, że do pracy niniejszej przystąpił

„nie tylko dlatego aby tymczasowo przynajmniej zaradzić naglącej potrzebie i wywołać objaśnienia i poprawki, ale przede wszystkim dlatego, aby uświadomić sobie oraz miłośnikom pamiątek naszej przeszłości, co z nich na ziemi po dziś dzień jeszcze ocalało, co uległo zagładzie, co burze rozniosły po świecie i gdzie się znajdują obecnie, po rozproszeniu, niektóre przynajmniej z najdroższych relikwii Ojczyzny naszej".

Oczywiście, że od chwili ukazania się pierwszego wydania „Zbiorów Polskich" — tyle zaszło zmian tak zasadniczych, że musiały nastąpić sprostowania i uzupełnienia, które spowodowały powiększenie się pracy do dwu okazałych tomów. Jakkolwiek nie mogła ona ustrzec się od pewnych drobnych nieścisłości i usterek, była dotychczas jedyną znakomitą encyklopedią polskiego kulturalnego stanu posiadania, świetnym w tej dziedzinie przewodnikiem. Dawała bowiem wyczerpujące wiadomości nie tylko o ogólnie znanych zbiorach, ale informowała także i o tych, które kryły się pod dachem mało komu znanego dworu czy pałacu, należącego do ziemiańskiego kolekcjonera z najdalszych naszych kresów, o tych, które przypadkowo odkryto w jakimś prowincjonalnym kościółku, o zbiorach, będących w ręku publicznym czy prywatnym nad Sekwaną, Newą, czy nawet w Ameryce. Niestety, w drugim wydaniu swej pracy musiał autor w wielu wypadkach zaznaczyć, że zbiory już nie istnieją, bądź to z powodu zniszczeń, wynikłych z powodu działań wojennych, bądź z powdu przewrotów społecznych.

Dzisiejsza wartość pracy

Dziś „Zbiory Polskie" nie straciły niczego ze swej wartości. Wprost przeciwnie. Nabrały właśnie teraz ogromnego znaczenia jako dokument historyczny — choć wiele z informacyj w nich zawartych — będzie anachronizmem.

Myślę — że właśnie w oparciu do pewnego stopnia o nie — powinniśmy już teraz zacząć zbierać odpowiednie dane, aby przygotować wydawnictwo podobne, lecz odpowiadające dzisiejszemu stanowi rzeczy. O ile nie istnieje jeszcze, to powinnaby zostać stworzona misja naukowa, do której każdy, kto tylko ma wiadomości o losach jakiegokolwiek zbioru, mającego znaczenie dla kultury polskiej, mógł pod jej adresem skierować swoje informacje. Zanim rozstrzygnięte zostaną kwestie, co do których nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, trzeba by ustalić los tego naszego dorobku kulturalnego, jaki nie budzi już w nas żadnych wątpliwości. Bo jeśli jest już faktem niezaprzeczonym, że tak bardzo po tej wojnie zubożeliśmy kulturalnie, starajmy się przynajmniej o możliwie pełny rejestr tego, cośmy mieli, o dokumenty, potwierdzające nasz dawny stan posiadania i próbujmy się zorientować w tym, co ocalało. Być może, że niewielka grupa ludzi już dziś orientuje się w tych sprawach, ale szary ogół nie wie nawet, jakie zbiory warszawskie i w jakim stopniu udało się uratować i dzyją to było zasługą. Co do prowincji zaś, to dokładnie w tej dziedzinie nie wyznaje się chyba nikt. Zwłaszcza, jeśli chodzi o bezcenne nieraz zbiory dworskie, jakie w większości uległy zniszczeniu.

Skarby architektury

Lecz oprócz strat w ludziach i strat w zbiorach kulturalnych, ponieśliśmy jeszcze straty — a te są na ogół nie do wyrównania — w skarbach naszej architektury. Warszawa leży w gruzach. O zbrodni, popełnionej na naszej ukochanej stolicy, opublikowano już szereg zdjęć i dokumentów. Gorzej przedstawia się sprawa z innymi miastami, a już tragicznie w najdalszym promieniu od centrum.

Znów muszę sięgnąć do przeszłości. Oto po pierwszej wojnie wyszła doskonała praca Szydłowskiego p. t. **„Ruiny Polski"**. Praca świetnie ilustrowana i znakomicie graficznie wykonana, choć nawet na owe czasy przerażająca swą treścią. Lecz w kilkanaście lat po ukazaniu się, była już ona tylko dokumentem tego, jak Polska wyglądała w pierwszych latach po przejściu huraganu dziejowego przez jej ziemie. Prawie wszystkie bowiem mniej, czy więcej zniszczone miasta, kościoły, zamki, pałace, dwory — zostały odbudowane.

Książka tego samego typu i to samo mająca spełnić zadanie, jest dziś palącą potrzebą. Należy fotografować wszystko, co jeszcze do fotografowania nadaje się, trzeba materiały te wysyłać do odpowiedniej komisji (może tej samej, jaka zajęłaby się zbieraniem), czy też osoby, należy te rzeczy inwentaryzować, przygotowywać materiał do druku. Akcją taką należy objąć wszystkie ziemie, na jakie kiedykolwiek kultura polska miała wpływ, o ile na ziemiach tych są jeszcze, czy też były pomniki, obrazujące twórczość naszego ducha.

Pamiętajmy, że wiele zabytków, które wojna, czy też jej skutki doprowadziły do ruiny — niszczeje dziś coraz bardziej, mimo istnienia urzędów konserwatorskich, bo te, nawet jeśli okaża maksimum dobrej woli, nie zawsze są w stanie podołać ogromowi potrzeb. Po upaństwowieniu bowiem szeregu obiektów, nad jakimi dawniej miały pieczę osoby prywatne — zakres działania konserwatorów czy wydziałów kultury i sztuki przy województwach — ogromnie się powiększył.

Najbardziej opłakany jest dziś stan naszych zabytkowych dworów wiejskich. Niestety, na tym odcinku robi się niewiele.

Śp. Bohdan Machinko

jedyny i najukochańszy syn Czesławy i Zdzisława, zmarł śmiercią tragiczną dnia 18.XII.1946 r. w siedemnastej wiośnie życia. Pogrzeb odbył się w Bielsku dnia 23.XII.46 r., o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu pozostali:

120 RODZICE I RODZINA

Pogoń za patentami

(Dokończenie ze strony 1-szej)

poczęły się badania jeszcze bardziej gruntowne i systematyczne. Liczba zespołów z ekspertami wzrosła do przeszło **3.000 ze sztabem 10.768** sił wysoce kwalifikowanych.

Przeprowadziły one do listopada ub. r. **dokładne badanie 10.150 niemieckich zakładów przemysłowych**, przeszperały olbrzymie masy dokumentów, przeczytały wszystkie zapiski wynalazców i techników niemieckich, przeprowadziły analizę sprawozdań z eksperymentów, dokonały dokładnego przeglądu przeszło **70.000 opisów** nowych patentów niemieckich, przesłuchały tysiące niemieckich inżynierów i techników, z których część na miejscu, a część już na ziemi brytyjskiej, przeprowadziły przed fachowcami dalsze eksperymenty i kontynuowały badania.

Praca ta dała wyniki wprost rewelacyjne: **10.608 tymczasowych i 1.400 ostatecznych protokołów**, z dokładnym opisem metod produkcji, opisem szczegółowym maszyn, wymienieniem szczegółów opisu patentów niemieckich itd.

A wreszcie odpowiedź na pytanie trzecie — jak zdobyć te protokóły?

Sposobem bardzo prostym: zakupić je.

Brytyjskie Ministerstwo Handlu umożliwiło bowiem prywatnemu przemysłowi angielskiemu zaznajomienie się z tymi rewelacjami technicznymi przez wydanie każdego ostatecznego protokołu drukiem i sprzedaż tych wydrukowanych protokołów zainteresowanym. Dotąd sprzedano ich **przeszło milion egzemplarzy. Ostatnio zainteresował się tymi „industrialists'reports" przemysł belgijski, holenderski i francuski.** Zawarto nawet podobno umowę z Belgią i Holandią dla natychmiastowego dostarczenia tym krajom tych protokołów.

Cena takich raportów przemysłowych jest **różna.** Wynosi od 1 do 50 szylingów; np. protokół ze „sposobem produkcji siarczanu miedzi" kosztuje 1 szyling, a „urządzenie transformatorni i tablic rozdzielczych dla prądu o wysokim napięciu" kosztuje 50 szylingów.

Nie posiadam odnośnych wiadomości, ale wydaje mi się, iż przemysł polski nie wykorzystał dotąd tej wielkiej możliwości i okazji do zmodernizowania i przystosowania swych urządzeń do obecnego stanu wiedzy technicznej. **Przemysłowi polskiemu, zniszczonemu przez okupanta, naszej wiedzy technicznej, systematycznie ograniczanej w rozwoju przez 6 lat strasznej pożogi wojennej — należy się świeży zastrzyk krwi w postaci udostępnienia zdobyczy technicznych niemieckiego przemysłu.** Tym bardziej, że ten przemysł niemiecki w dużej części pasożytował przecież na sile polskiego robotnika, sprowadzonego przymusowo do Niemiec.

Jeśli Stany Zjednoczone i W. Brytania nie wahają się korzystać z wyników prac Niemców, nie powinny i dla nas — mających do odrobienia 6 lat zastoju — istnieć żadne przeszkody w przyswajaniu sobie wynalazków technicznych Niemiec.

Olbrzymia praca 10.000 naukowców „BIOS-ów", „CIOS-ów" i „FIAT-ów" przedstawiona została na **specjalnej wystawie**, jaką urządzono ostat. w Londynie. Była to jedna z najciekawszych wystaw, jakie kiedykolwiek miałem możność zwiedzić, a trwała od 10 do 19 grudnia ub. r. Wstęp na nią mieli jedynie przemysłowcy i kupcy, no i oczywiście dziennikarze. **U nas wystawa ta nie wywołała żadnego echa;** a szkoda, bo należało naszym sferom przemysłowym zwrócić na nią specjalną uwagę.

Wystawa mieściła się w gmachu angielskiego Ministerstwa Handlu, w **Board of Trade.** Urządzono ją gustownie, pomysłowo i przejrzyście. Eksponaty, w tym bardzo dużo wykresów, tablic graficznych, planów etc. — zaopatrzono w wielkie numery. Przy wejściu na salę otrzymywało się spis numeryczny eksponatów, co ułatwiało orientację w poszczególnych obiektach.

Z rewelacji wystawowych zanotowałem:

Słynne filmy kolorowe „Agfa". Według wyników badań specjalistów angielskich, doprowadzili Niemcy proces uzyskania kolorowych filmów systemem „Agfa" do perfekcji, obniżając przy tym do minimum koszt prac laboratoryjnych (dotąd bardzo wysokich i skomplikowanych) przy wywoływaniu kolorowego negatywu z jednego, kilkuwarstwowego filmu. Z negatywu kolorowego można nową metodą niemiecką łatwo uzyskać filmowy lub papierowy pozytyw kolorowy. Metodę tę Niemcy zastosowali również przy pracach nad filmami plastycznymi, osiągając podobno i przy tym sensacyjne wyniki.

Niesłychanie czuły instrument dla pomiarów odporności wszelkiego rodzaju materiałów na ciśnienie. Zwracał on na siebie na wystawie ogólną uwagę. Instrument ten, unowocześniony „Majhak Spannungs - Messgerät", działa przez optyczne porównanie frekwencji drgań drucika z metalu szlachetnego, znajdującego się w Maihaku, z częstotliwością drgań takiego samego drucika, znajdującego się w badanym materiale.

Jedno stoisko ilustrowało dwie nowe metody szybkiego uzyskania masła z mleka surowego. — Metoda ALFA zamienia mleko surowe w masło bez użycia wirówki. Metoda ta daje masło w znacznie krótszym czasie, niż starym sposobem przemiany śmietany na masło, przy czym uzyskany w ten sposób produkt może być przechowany przy temperaturze wyższej, niż masło zwykłe.

Metodą FRITZ również uzyskuje się masło z mleka surowego, podobnie do metody ALFA, z małymi jedynie różnicami technicznymi. Oszczędność pracy i czasu, przy produkowaniu masła tymi sposobami, do chodzi do 70 procent czasu i pracy w porównaniu z dotychczasowym ortodoksyjnym sposobem. Wydajność mleka, a raczej możliwość intensywniejszego ściągnięcia tłuszczu z mleka, jest również powiększona. Maszyny ALFA i FRITZ samoczynnie dzielą, ważą i pakują masło w skrzynie i pudełka.

Atrakcją wystawy był motocykl BMW. Maszyna dwucylindrowa, wyścigowa, 500 „kubikowa". W r. 1939 model ten wygrał każdy wyścig, do którego tylko stanął. Przed wojną Niemcy zazdrośnie strzegli jego szczegółów. Dziś raport „BIOS — 620" i „FIAT — 624", daje wszystkie informacje o budowie motocyklu. W opisie motoru, skrzynki biegu, kół itp., podanym w języku angielskim, jest tyle wyrażeń technicznych, iż — nie będąc motocyklistą — nie podejmuję się przetłumaczenia.

W dziedzinie przemysłu górniczego i maszyn górniczych zbadano **52 zakłady i sporządzono 23 raporty.** Sprawozdanie n. p. „BIOS — 654" zajmuje się **maszyną wiertniczą**, która pracuje przy pomocy świdrów, sporządzonych z nowych stopów, specjalnie odpornych na wstrząsy. Świdrem takim atakować można najtwardsze nawet skały. W czasie wojny Zakładom Kruppa udało się, po niezliczonych próbach, uzyskać nowy rodzaj stopu metalowego, który m. in. zawiera kobalt; nadano mu nazwę **„Hartmetall"**, — twardy metal.

Ciekawe wzory przedstawiono na wystawie z ostatnich osiągnięć niemieckich w metalurgii proszkowej: (technika uzyskania proszku metalowego i proces prasowania tego proszku w wymagane formy i wypalanie uzyskanego w ten sposób przedmiotu w wysokiej temperaturze). Niemniej ciekawie przedstawiają się ostatnie zdobycze techniczne w zakresie przemysłu aluminiowego. A poza tym takie rzeczy jak postęp w drukowaniu wzorów i deseni na materiałach technicznych, fenomenalne aparaty do utrwalania głosu i jego reprodukcji czyli t. zw. magnetophony i wiele, wiele innych.

Stoisko Nr 31 poświęcone było osiągnięciom niemieckim na polu techniki spawania (sprawozdanie „FIAT — 497"). Niemcy bardzo wydatnie udoskonalili proces automatycznego spawania, redukując nie tylko ilość czasu, jeżeli chodzi o pracę, ale i umiejętność konieczną przy starym sposobie. Warto przy tym wspomnieć o dwóch metodach:

metodzie Kjellberg Kaell, przy której używa się dwa elektrody na trójfazowym transformatorze, przy czym praca właściwa łączy się z trzecią fazą, oraz

metodzie „ESS", ulepszonej przez Siemiens & Schuckert, która jest połączeniem sposobów Haterbuta i Eliery. — Godną wzmianki jest również metoda stosowania prądu o średniej częstotliwości (1000 cykli) przy stosowaniu spawania opornego. Podaję tu tylko skromną ilość przykładów z wielu tysięcy na wystawie, z której właściwą korzyść mogliby odnieść tylko fachowcy.

Na otwarcie wystawy **Sir Stafford-Cripps — minister handlu Wielkiej Brytanii, wezwał przemysłowców Wielkiej Brytanii do jak najszybszego zaznajomienia się z tymi bardzo zaawansowanymi metodami produkcji niemieckiej. „Zapewni to — oświadczył on — przemysłowi brytyjskiemu zwiększenie i potanienie produkcji. Przyczyni się to do poprawienia pozycji Wielkiej Brytanii w ogólnoświatowym wyścigu eksportowym".**

Sir Stafford Cripps zwrócił przy tym przemysłowcom brytyjskim uwagę, że metody i wynalazki niemieckie są jeszcze dziś rewelacjami i stosujący je, będzie posiadał przewagę nad swymi konkurentami, ale za jakiś czas, obiegną one przecież cały świat. Przemysł brytyjski powinien więc skorzystać z okazji i działać szybko.

Wydaje mi się, że zalecenia takie powinny być również aktualne dla przemysłu polskiego.

JAN RAKOCZY

List ze Stolicy

Zima w Warszawie

O wyiskrzonym mrozie i chrzęszczącym śniegu najpiękniej pisał Szymański w „Szkicach z Syberii". W szkole uczyliśmy się tego opisu na pamięć, jedynego bodaj ustępu z prozy polskiej, jaki kazano nam wykuwać (wstępu do Grydiona uczyli się chłopcy sua sponte). I odtąd podczas ostrej a suchej zimy nieraz nam stawał przed oczy ten piękny mróz Szymańskiego, a kiedy porównywaliśmy nasze oszronione drzewa i liliowe śniegi z wyuczonym obrazem, mniej — zda się — odczuwaliśmy zimno.

Kiedy więc po niedużym piątkowym śniegu oczyściło się niebo, a zbliżająca się pełnia księżyca sprowadziła dwudziestostopniowy mróz, który obsiał brylantami i opuszył wszystkie przewody telekomunikacyjne, wciąż jeszcze nie schowane pod ziemię, pobielił rynny i płoty, znowu przypomniały się owe za lat dziecinnych recytowane „Szkice".

Nabrały nawet pewnej wyrazistości. W wielu domach znajomych natrafić można na osoby, które zimę spędzały na Syberii w Kazachstanie lub dalej i z syberyjskim mrozem doskonale są obeznane. Te opowiadają swoimi słowami to samo, co przed pięćdziesięciu laty opisywał Szymański — bo przecież warunki atmosferyczne nie ulegają tak szybkim zmianom, jak obyczaje ludzkie.

Do mrozu zresztą mamy od kilku lat sentyment. Pamiętamy przecież wszyscy tę zimę w roku 1941/42, kiedy naszym marzeniem było 30 i 40 stopni mrozu, kiedy każdy transport poodmrażanych Niemców był dla nas otuchą i zapowiedzią zwycięstwa, kiedy szeptem udzielano sobie wiadomości, że każdy nalot na froncie więcej ofiar powodował od zmarznięcia, niż od kul karabinów maszynowych samolotu. Owej zimy pierwszy raz strach ogarnął Niemców przed frontem wschodnim. Na alarm kładli się w śnieg w swoich cienkich drelichach, bo intendentura nie przewidziała tej przeszkody i nie zaopatrzyła ich należycie — i po pół godzinie wstawali z odmrożonymi rękami, nogami i brzuchami.

Mamy więc mróz siarczysty i dzięki tym wspomnieniom patrzymy nań raczej przyjaźnie, zwłaszcza że Warszawa jest jako tako zaopatrzona w węgiel. Ludzie pracujący mają przydziały, dotychczas po 200 kg co miesiąc, a w handlu prywatnym kosztuje 500—600 złotych i nie ma innych trudności w jego uzyskaniu, jak tylko gotówka.

Jak to jest z tą gotówką w Warszawie? Właściwie trudno określić. Fakt jest że dobrobyt jest większy, niż był rok temu, ale mu jeszcze daleko do normalnego przedwojennego poziomu. Wykazał to między innymi i Sylwester. Zabaw było dużo, może nawet bardzo dużo, ale w ogromnej większości o charakterze stołówkowym: wiele życia, sporo picia i prymitywne jedzenie. Picie też niewybredne: przeważnie „czysta z czerwoną kartką", a jeżeli wino, to owocowe.

Oczywiście, jak w każdym większym środowisku, skala możliwości sylwestrowych była dość szeroka, od kilku setek do kilkunastu tysięcy po lepszych restauracjach. Te były również przepełnione — jednak procent ludzi wydających ich normalną miarę był nie wysoki.

Wielki natomiast był tłok i ścisk w każdym lokalu, zarówno w tych gastronomicznych, jak w świetlicach i stołówkach. Już do szatni trzeba było dostawać się za ogonkiem, można więc sobie wyobrazić, co się działo na salach. I gdyby przyszło sprecyzować najbardziej charakterystyczną cechę minionego Sylwestra, to trzeba by powiedzieć: przepełnienie.

No, to jest przecież znak czasu. Mamy przepełnienie na kolejkach podmiejskich i w samochodach służbowych, dowożących pracowników do biur, mamy przepełnienie w przepełnionych mieszkaniach, w przeddzień wilij mieliśmy je w sklepach, a w Sylwestra we wszystkich lokalach rozrywkowych, stałych, stosowanych i przygodnych.

Mamy też przepełnienie w kinach, dochodzące chyba do granic możliwości, i to bez względu na mgłę, błoto, deszcz lub mróz kilkunastostopniowy. Ogonki do kasy są olbrzymie i trzeba podziwiać zamiłowanie do dziesiątej muzy, które każe godzinami wyczekiwać na wschodnim wietrze na obejrzenie jakiegoś obrazu.

Żeby to jeszcze jakiegoś fascynującego, porywającego, niezwykle artystycznego! Nie — świąteczne filmy nie odznaczają się żadną wyjątkowością — są to przeciętne, ogólnie produkcje, jakich pełno na drugorzędnych ekranach. Nic dziwnego, że w prasie o nich cicho i nawet ci, co z narażeniem żeber i całości ubrania dostali się na przedstawienie, nie mają co opowiadać.

Nielepiej jest w teatrach. Poza „Penelopą" Morstina, która wywołała wiele dyskusji nie tylko na szpaltach pism, ale i w rozmowach towarzyskich, inne sztuki mają za sobą już wieloletnią historię. Dlatego też nie odpowiadają dzisiejszym nastrojom. W ciągu ostatniego dziesiątka lat dokonały się tak wielkie zmiany w ustroju i psychice ludzkiej, że tylko nieśmiertelne sztuki mogą tę przepaść przeskoczyć. Tych zaś, jak wiadomo, jest niewiele.

Temperatura zmroziła odbudowę. Nie tylko nie znać żadnych robót zewnętrznych, ale i w lokalach zamkniętych, o ile nie są opalane, ciepłota 5 stopni poniżej zera uniemożliwia wykańczanie remontu. Martwy sezon rozszerzył się także na odbudowę tunelu przy zbiegu Marszałkowskiej i Alei. Zaprzestano tam robót, zwozi się tylko materiał. Poczciwy koń nie odmawia swej pomocy w najgorszych warunkach atmosferycznych.

W Paryżu już przed wojną koń na ulicy był zjawiskiem niezwykłym. Nawet na przedmieściach trudno było go spotkać. U nas odgrywa jeszcze wciąż rolę najpewniejszego, najmniej zawodnego środka lokomocji. Wywozi gruzy, zaprzężony po staremu do dryndy rozwozi zawianych i tych, którym się nie spieszy. Tylko pięknych pojazdów, z których przed trzydziestu laty słynęła Warszawa, nie ma ani na lekarstwo. Raz, dwa razy na kwartał można spotkać bryczkę na resorach, zaprzężoną w parę koni: pozostałość po jednym z podmiejskich majątków, służy obecnie którejś z formacji wojskowych. Koń roboczy wytrzymuje jeszcze konkurencję ciężarówek, cugunty ustąpiły całkowicie samochodowi osobowemu.

W ogóle świat zwierzęcy w mieście ucierpiał mocno przez wojnę. Na dziesiątki zaledwie można liczyć to psy, które przetrzymały powstanie i warszawski exodus; trochę więcej uratowało się kotów, które nie tylko były „jak w domu" w najgłębszych piwnicach i zakamarkach, ale znajdowały tam obfite pożywienie w opuszczonych składach, a żywe kotlety — szczury — wymagały tylko nieco cierpliwości. O kanarkach, papugach i innych stworzeniach umilających lub upiększających żywot mieszkańców miast do dzisiaj nie ma mowy.

Panem fauny warszawskiej stał się szczur. Przeżywa to samo co my przepełnienie i zagęszczenie i tłumnie obsiada magazyny żywnościowe. Walka ze szczurami jest ciężka, brak jest bowiem odpowiednich środków. Spacerują sobie pomiędzy towarami, nie zwracając uwagi, czy kto jest w składzie. Przy wysadzeniu poczty głównej na dzień przed tem szczury wyniosły się z gruzów i przemaszerowały olbrzymią gromadą na drugą stronę placu Napoleona. Sprawdziło się przysłowie, że szczury opuszczają okręt, który ma zatonąć.

Wrak poczty głównej rozsypał się w kupę gruzów, a wkrótce po nim runęły i betonowe bloki dworca głównego. Na obu tych miejscach jest jeszcze rumowisko. I na wielu innych także. Albowiem jesteśmy jeszcze ciągle w fazie rozwalania Warszawy. Nie tracimy wszakże nadziei, że kiedyś, zgodnie z życzeniami noworocznymi dla BOS'u, przyjdzie okres odbudowy. (A. Ż.)

Książka o U. S. A.

Allan Nevis. „STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ". Tłum A. Janowskiej. Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia. Warszawa 1946.

Historia Stanów Zjednoczonych, to dzieje zdobywców, bujnych temperamentów, odkrywców nowych krain, którzy w ciężkich walkach z przyrodą i dzikimi plemionami opanowali tereny, tworząc na nich możność egzystencji dla szerokiej rzeszy ludzi niezadowolonych ze starego świata, uciekających przed uciskiem lub nędzą, i osiedlających się w tej nowej ziemi pełnej niebezpieczeństw, ale bogatej i wolnej. Bo tej naczelnej zasadzie zawdzięczają Stany swój rozkwit: uszanowaniu wolności jednostki.

Ściągali do tej ziemi wolności ci i Polacy w ciężkich latach niewoli. Byli wśród nich bojownicy o wolność, jak Kościuszko i Pułaski, były rzesze ubogich i prześladowanych po powstaniach aż do czasów ostatniej wojny. Wszystkim wojnom, w których brały udział Stany Zjednoczone, przyświecała idea wolności.

Pierwsza, w 1776 r. była walka o wyzwolenie się od Wielkiej Brytanii — wynikiem jej była niepodległość Stanów. Druga wojna stanów północnych z południowymi miała za cel zniesienie niewolnictwa. W obu wojnach światowych Stany Zjednoczone stały po stronie ludzi miłujących wolność, po stronie demokracji.

Poszczególne rozdziały książki mówią same za siebie: Dziedzictwo kolonialne. Uzyskanie niepodległości. Kształtowanie konstytucji. Rozwój republiki. Zachód i demokracja.... i wreszcie ostatni: Potęga w służbie wielkich zadań. „Jakie jest główne znaczenie historii Ameryki dla świata?" pyta autor i dalej odpowiada: „Republikę amerykańską utożsamia się z zespołem wielkich ideałów — wolność polityczna, rząd reprezentatywny, duch tolerancji... wolność obywatelska... Misją narodu amerykańskiego jest obrona demokracji i opieka nad demokracją i wolnością na całym świecie".

Żywy styl sprawia, że pouczającą tę książkę czyta się jak ciekawą powieść.

H. Zdzitowiecka

Nowe placówki sanitarne

Organizuje P. C. K.

Warszawa. (API) W miarę stabilizacji powojennych stosunków w Polsce, zmienia się zakres działania P.C.K. Obok niesienia pomocy ofiarom wojny dwoma naczelnymi hasłami, pod którymi P.C.K. przeprowadzać będzie swoje akcje są: zdrowie i higiena ogniska rodzinnego oraz moralna i materialna odbudowa kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych. Przez odbudowę moralną rozumie P. C. K. jak najdalej idące krzewienie zasad humanitarnych. Główną siłą P.C.K. jest licznie zgromadzona w jego szeregach młodzież. I przez nią hasła czerwonokrzyskie organizacja chce wprowadzić do rodzin i środowisk społecznych.

Dziś mamy w Polsce 1.200 tys. zorganizowanej młodzieży czerwonokrzyskiej. Jest to dużo — bo 59 proc. ogółu — ale młodzieży uczęszczającej do szkół. Jednak ambicją P.C.K. w bieżącym roku jest pozyskanie nowego miliona członków i stworzenie kół akademickich P.C.K.

Za pomocą młodzieży przeprowadzona będzie propaganda i pomoc w organizowaniu higieny ogniska domowo-rodzinnego.

W trosce o scalenie często rozbitych przez wojnę i okupację rodzin, prowadzona jest akcja poszukiwań i informacji.

Z tego najbardziej palącą jest sprawa rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, wywiezionych tam podczas okupacji na wynarodowienie.

P.C.K. zamierza zorganizować szereg wydawnictw poświęconych specjalnie sprawom domowo-rodzinnym, jak np. „Co to jest higiena?" lub „O pielęgnowaniu niemowląt", oraz wskazania higieniczne na każdą porę roku, „tablice anatomiczne", „podręcznik o ziołach leczniczych", itd.

Młodzież czerwonokrzyska zostanie objęta zakrojoną akcją szkolenia w zakresie pogotowia wypadkowego.

Teraz, kiedy już nie wisi nad nami niebezpieczeństwo wojny, P.C.K. sposobi swych członków do walki z takimi klęskami społecznymi, jak powodzie, pożary i tp.

W ramach akcji przeciwgruźlicze, obok dwu już czynnych prewentoriów zamkniętych w Dzierżoniowie i Szklarskiej Porębie oraz prewentorium otwartego w Sosnowcu, zostaną zorganizowane nowe prewentoria otwarte.

W ramach akcji opiekuńczej prowadzone będą domy dziecka, żłóbki, izby dworcowe dla matek z dziećmi i tp. Działalność ich jednak obejmować będzie jedynie ofiary wojny. Jest to zgodne ze statutem P.C.K., oraz wyklucza dwutorowość opieki ze strony P.C.K. i ustawowej opieki społecznej.

Z akcją opiekuńczą wiąże się ściśle sprawa szkolenia pielęgniarek i pomocniczego personelu sanitarnego, a szczególnie przodownic zdrowia na wsi.

Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie stosunki są jeszcze najmniej uregulowane, zostaną przede wszystkim zorganizowane Stacje Wiejskie P.C.K. i Ambulanse Ruchome.

Również ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb Ziem Odzyskanych zostaną stworzone nowe linie kursowania wagonów sanitarnych.

Doniosłe znaczenie będzie miało także powstanie stacji przetaczania krwi w Gdańsku i Wrocławiu, oraz rozbudowa Szpitala w Szczecinie.

Obwieszczenie

W związku ze zmniejszeniem oddania gazu dla miast, Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego wyjaśnia co następuje:

Zjednoczone Zakłady Gazowe w Zabrzu, obsługujące miasta: Zabrze, Gliwice, Bytom i Chorzów otrzymują gaz z koksowni Makoszowy i koksowni Gliwice, należących do huty „Bobrek" w Bobrku.

Na skutek przeszkód ruchowych, spowodowanych mrozami, produkcja wymienionych koksowni znacznie spadła i ilości gazu dostarczanego przez koksownie zostały bardzo ograniczone.

Wszystkie 3 koksownie: „Gliwice", „Makoszowy" i „Bobrek" dokładają starań, ażeby przeszkody ruchowe usunąć i zapewnić normalną dostawę gazu dla miast.

Według zapewnień dyrekcji powyższych koksowni, sytuacja będzie ulegać z dnia na dzień poprawie i do końca tygodnia zaopatrzenie w gaz będzie normalne. 117

Na Politechnice w Gliwicach

Nowe koło akademickie

Gliwice. Z inicjatywy Zarządu Wojew. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, odbyło się zebranie organizacyjne Koła Akademickiego tego Związku, utworzonego przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach.

Zebraniu przewodniczył rektor Kuczewski. Zarząd Wojew. Związku reprezentował przewodniczący kpt. Zabawa, Zarząd Powiatowy — płk. Kilian. Przemówienia, wygłoszone przez płk. Kiliana, redaktora Kuczewskiego oraz kpt. Zabawę wskazały na konieczność zjednoczenia wszystkich b. uczestników walki zbrojnej w jednym Związku, niezależnie od ich dawnej przynależności organizacyjnej. Pobieżne obliczenia wykazały, że **spośród studentów Politechniki, ponad 30 proc. brało udział w walkach. Została również wyjaśniona i uregulowana sprawa b. członków AK, którzy dotychczas się nie ujawnili.**

Następnie zostały wyłonione sekcje: kwalifikacyjno-weryfikacyjna, mająca na celu przeprowadzenie **weryfikacji wszystkich awansów i odznaczeń, nadanych w czasie konspiracji wzgl. przedstawionych obecnie za pracę w konspiracji;** sekcja pośrednictwa pracy, ułatwiająca członkom Koła otrzymanie posad i praktyk. Sekcji tej powierzono **rozdział kwoty 1,5 miliona zł., wpłaconych przez Główny Zarząd Związku, na akcję stypendialną. Ustalono wysokość stypendiów, które będą wynosić 3.000 zł. mies. dla członka.**

Miesięczna składka członkowska ustalona została na 20 zł. mies.

Z innych sekcji należy wymienić sekcję kulturalno-oświatową, która zamierza w najbliższym czasie rozwinąć żywą działalność na terenie uczelni. (fn)

Życie kulturalne w kraju

Okres rocznej pracy zamknął Teatr Mały w Szczecinie komedią Bałuckiego pt. „Radcy pana radcy". W roku ubiegłym Teatr wystawił m. in. sztuki: „Grube ryby", „Kobieta, wino, dancing", „Majster i czeladnik", „Gdzie diabeł nie może...", rewię pt. „2×2=5" i in. Zespół Teatru Małego występował m. in. w miastach powiatowych Pomorza Zachodniego, zwłaszcza w poszczególnych świetlicach robotniczych, zakładach pracy, w domach kultury etc. W planach na rok bieżący przewidziane są sztuki: „Produkcja pana Brandta", „Matura", „Szczeniaki", „Ostrożnie, świeżo malowane", „Tuncerka Rossita", „Jaś u raju bram" i inne. Niektóre z tych sztuk są już w próbach.

* * *

Teatr Miejski w Lublinie wystąpił z premierą komedii muzycznej Z. Gozdawy i Stępnia pt. „Moja żona Penelopa" w reż. I. Ładosławy z T. Pasławską, M. Górecką, A. Żelińską, J. Kondratem, J. Klejerem w rolach głównych.

* * *

Prapremiera fantazji dramatycznej Norwida pt. „Za kulisami" w opracowaniu dyr. Williama Horzycy — to wielki sukces artystyczny Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Przedstawienie odznacza się niezwykle wysokim poziomem. Spośród wykonawców na pierwszy plan wysuwają się Irena Maślińska jako Eginea, Zdzisław Salaburski jako Tyrtejos i Leon Gołębiowski — Omegitt. Oryginalną oprawę muzyczną skomponował Henryk Czyż.

* * *

Objazdowy Teatr Kukiełkowy, zorganizowany staraniem poznańskiego Inspektoratu Szkolnego rozpoczął nowy sezon swojej działalności sztuką „Pan Pyszałek" — Stanisława Fajfra. Przedstawienie inauguracyjne odbyło się w szkole powszechnej w Pobiedziskach. Teatr da w ciągu roku przedstawienia szkolne w przeszło 20 miejscowościach Wielkopolski.

* * *

Teatr Domu Żołnierza w Toruniu wystawił komedię Moliera pt. „Lekarz mimo woli". Spośród wykonawców-amatorów wyróżnili się szczególnie Edmund Mielniczek w roli lekarza, Laura Czesławska w roli Marceny oraz Bogumił Kłodkowski jako Łukasz.

* * *

Teatr Miejski w Gnieźnie z prapremierą sztuki ludowej M. Wodzyńskiej „Ten głupi Franek", nagrodzonej pierwszą nagrodą na konkursie sztuk ludowych w Poznaniu.

* * *

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" w Łodzi przygotowuje wystawienie operetki Lehara „Hrabia Luxemburg".

* * *

Proponowany wyjazd Państw. Teatru W. P. w Łodzi z „Krakowiakami i góralami" do kilku miast polskich — z powodu warunków atmosferycznych, zagrażających zdrowiu artystów został odłożony na czas późniejszy.

* * *

Zarząd Miejski w Łodzi przyznał na okres bieżącego roku szkolnego szereg stypendiów z funduszów miejskich, przeznaczonych dla niezamożnych i najbardziej zdolnych uczniów wyższych, średnich i niższych szkół artystycznych na terenie Łodzi.

Spośród stypendiów tych, trzy roczne po 1.800 zł. miesięcznie przeznaczono dla uczniów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, pięć rocznych po 1.000 zł miesięcznie, dla uczniów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, siedem rocznych po 1.000 zł miesięcznie — dla uczniów Wyższej Szkoły Teatralnej, dziesięć rocznych po 500 zł miesięcznie, dla uczniów Szkoły Przemysłu Artystycznego, trzy roczne po 500 zł miesięcznie, dla uczniów Państwowej Niższej Szkoły Muzycznej, dziewięć rocznych po 500 zł miesięcznie, dla uczniów Ludowego Instytutu Muzycznego oraz trzy roczne po 500 zł miesięcznie dla uczniów Średniej Szkoły Muzycznej. Ponadto Zarząd Miejski przeznaczył kilkanaście jednorazowych zasiłków pieniężnych dla najzdolniejszych uczniów Ludowego Instytutu Muzycznego, Szkoły Muzycznej w Rudzie Pabianickiej, Państw. Niższej Szkoły Muzycznej i Szkoły Tańca Artystycznego.

Ogólna suma przeznaczona na zapomogi i stypendia dla uczniów łódzkich szkół artystycznych na bieżący rok szkolny wynosi 347 tys. zł.

* * *

Zakład Historii i Socjologii wsi Uniw. Poznańskiego ogłosił dla wszystkich uczestników chłopskich z Niemcami w czasie okupacji, konkurs na opis udziału w tych walkach. Zasadniczo opis dotyczyć powinien jednej wsi lub najbliższej okolicy, natomiast powinien być jak najdokładniejszy. O akcji szerszego zasięgu pisać może tylko ten, kto stał wyżej w hierarchii podziemnej i kto sprawy organizacyjne z pierwszego źródła.

Wyznaczone zostały cztery nagrody w wysokości od 10.000 do 2.000 zł oraz 50 nagród książkowych.

Termin nadsyłania opisów upływa z dniem 31 marca br.

* * *

Oddana do użytku w dniu 3 czerwca 1946 r. poznańska Radiostacja, pracująca z mocą 0,5 KW w antenie, zasięgiem swym nie mogła objąć bardziej oddalonych terenów woj. poznańskiego i Ziem Odzyskanych. W połowie ub. miesiąca rozpoczęła pracę stacja nadawcza, zaprojektowana przez dyrektora technicznego Rozgłośni poznańskiej, dr. inż. E. Rajewskiego według systemu amerykańskiego i całkowicie wykonana w kraju. Układ nadawczy tego typu jest zupełnie nowy i w Europie dotąd nie spotykany. Moc nowej stacji została wydatnie wzmocniona, a mianowicie do 6 KW. Po otrzymaniu lamp można będzie bardzo łatwo wzmocnić stację do 10 KW.

Dalszym dobrodziejstwem, wynikającym z podniesienia mocy poznańskiej stacji nadawczej, jest zwiększenie jej zasięgu na Ziemie Odzyskane. W ten sposób, tereny te, które dotychczas obsługiwane były jedynie przez radiostację wrocławską, otrzymują nowe źródła krzewienia kultury polskiej i idei narodowej.

*

Ministerstwo Oświaty w związku z rozpoczynającą się kadencją styczniową Państwowych Komisyj Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych wydało zarządzenia w sprawie kwalifikowania na rok następny studiów. Zarządzenia te głoszą:

Komisje Kwalifikacyjno-Weryfikacyjne mogą kwalifikować na następny rok studiów jedynie kandydatów, którzy albo już pracują produkcyjnie w gospodarstwie narodowym, albo brali czynny udział w walkach o wolność lub przebywali w więzieniach i obozach i współdziałali w walce o wolność i demokrację i wykazują się odpowiednimi zaletami charakteru i poziomem ideowym. Przy kwalifikowaniu kandydatów należy odpowiednio uwzględnić opinię związków społecznych, zawodowych i organizacyj młodzieżowych. Nie mogą być kwalifikowane osoby, które po wojnie ukończyły gimnazjum i mają możność kształcenia się w liceum normalnym albo w liceum dla dorosłych.

Komisje wydają zaświadczenia, uprawniające do studiów na roku wstępnym, jedynie na podstawie uproszczonego egzaminu.

Przy kwalifikowaniu kandydatów na wstępny rok studiów stosuje się regulamin Państwowej Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnej dla kandydatów do szkół wyższych (załącznik do rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 25 maja 1945) z pewnymi zmianami dotyczącymi oświadczenia kandydata i przedstawionych przez niego danych oraz ustalającymi sposób przeprowadzania i zakres egzaminów piśmiennych z języka polskiego i matematyki.

* * *

W związku z zarządzeniem Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 24 listopada 1946 r., zmieniającym zarządzenie z dnia 22 lutego 1946 r. w sprawie wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych, nadchodzą do Ministerstwa Oświaty zapytania, czy wywóz książek, map, rycin, rękopisów i nut z tych terenów jest dozwolony bez ograniczeń, czy też nadal wymaga zezwolenia.

Ministerstwo Oświaty wyjaśnia na podstawie porozumienia z Ministerstwem Ziem Odzyskanych, że § 2 punkt 6 zmienionego zarządzenia stwierdzający, że można wywozić bez zezwolenia papier, wszelkie wyroby papierowe, druki, wydawnictwa i książki, odnosi się tylko do odpowiednich przedmiotów bieżącej produkcji, które wolno wywozić na podstawie rachunku lub dokumentu drukarni, względnie nakładu wydawniczego. Natomiast wywóz wszelkich książek, map, rycin, rękopisów i nut pochodzenia poniemieckiego wymaga nadal zezwolenia Ministerstwa Oświaty, Biura Ziem Odzyskanych.

Ogłoszenia

z terenu Śląska Dolnego do naszego dziennika przyjmuje

Oddział „Dziennika Zachodniego"

Wrocław,

ul. Kościuszki 49, tel 253

Jelenia Góra,

ul. Kolejowa 18 tel 22-00.

Z procesu Rzepeckiego i towarzyszy

Listy »zlikwidowanych«

Warszawa. (PAP.) Trzeci dzień rozprawy przeciwko Rzepeckiemu i towarzyszom wypełniły pytania prokuratora.

Prokurator rozpoczyna od sprawy, która jak zaznacza na wstępie, nie leży w sferze odpowiedzialności oskarżonego, tj. do sprawy rozkazu, wydanego przez gen. Okulickiego dnia 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu Armii Krajowej. O rozkazie tym Rzepecki wyraził się w dniu wczorajszym, że był on zredagowany dwuznacznie. Prokurator prosi o sprecyzowanie, na czym polegała ta dwuznaczność.

Rzepecki wyjaśnia, że rozkaz nie zawierał żadnego terminu wykonania i mówił o zamelinowaniu sprzętu i broni bez podania wskazówek, do czego w przyszłości broń i sprzęt mają być użyte. Rozkaz ten mówił poza tym o zachowaniu zakonspirowanych sztabów.

Dwa rozkazy

Prokurator: Czy był jeden rozkaz o rozwiązaniu AK., czy dwa rozkazy?

Oskarżony wyjaśnia, że drugi rozkaz o rozwiązaniu AK. był wydany już przy nim z terminem wykonania do 1 maja.

Prokurator przypomina, że w aktach sprawy jest prócz znanego już rozkazu, skierowanego do byłych żołnierzy AK. drugi jeszcze rozkaz, wydany również 1 stycznia, podpisany przez Okulickiego (gen. brygady „Niedźwiadek"), adresowany do komendantów okręgów, obszarów i podokręgów. W rozkazie tym, który zawierał klauzulę: „Rozkaz po wykorzystaniu zniszczyć", są następujące polecenia: „Dowódcy nie ujawniają się. Żołnierzy zwolnić z przysięgi. Wypłacić dwumiesięczne pobory i zwolnić. Broń ukryć. Skompromitowanych przesunąć na inny teren i zamelinować. Zachować małe i dobrze zakonspirowane sztaby i całą sieć radiową. Utrzymywać łączność ze mną i działać w porozumieniu z aparatem delegatury rządu"

Prokurator prosi o wyjaśnienie stosunku między pierwszym i drugim rozkazem.

Oskarżony: Uważałem, że rozkaz tamten jest zły i musi być wydany nowy i z tego też powodu został później wydany drugi rozkaz, konkretnie nakazujący całkowite rozwiązanie AK.

Prokurator: Ja bym prosił o przeniesienie się ze sfery ocen moralnych do oceny faktycznej, czy jest to rozkaz o rozwiązaniu, czy nie?

Oskarżony: Rozkaz z 19 stycznia był nie wystarczający, ażeby go uznać za rozwiązanie i dlatego spowodowałem ukazanie się innego rozkazu.

Prokurator zapytuje dalej, czy instrukcje dawane przez Rzepeckiego komendantowi okręgu białostockiego „Mścisławowi", były w duchu tego drugiego rozkazu.

List Rzepeckiego

Oskarżony potwierdza to, wobec tego prokurator odczytuje list Rzepeckiego do „Mścisława" z 22 kwietnia 1945 r., w którym oskarżony pisze: „Trzeba zrobić wszystko, aby rozprowadzić ludzi, zamelinować sprzęt łączności, propagandy i archiwa. Sprzęt zostanie przekazany tym placówkom wojskowym, które będą prowadzić dalsze prace". Prokurator zapytuje, czy instrukcja taka jest instrukcją o rozwiązaniu organizacji. Rzepecki próbuje wyjaśnić to w ten sposób, że nie było komu przekazać sprzętu, ponieważ w jego rozumieniu likwidatorzy mieli być wyznaczeni później.

Prokurator: Wydaje mi się, że rozwiązanie organizacji konspiracyjnej polega na tym, że przekazuje się środki techniczne władzom.

Oskarżony: Nie było warunków politycznych do tego.

Prokurator odczytuje dokument z dnia 11 kwietnia 1945 r. podpisany pseudonimem „Ślusarczyk", w którym zawarte są następujące zwroty: „Nie tworzymy organizacji wojskowo-społecznej, ani paramilitarnej, lecz w nowej formie organizacyjnej realizujemy pracę wojskową w kraju. Nasze zadanią — wzmacniać w społeczeństwie ducha oporu, być gotowym do samoobrony na drodze likwidacji wybitnie szkodliwych osób i czynnego manifestowania aktami dywersji naszej zasadniczej postawy."

Drugi zastępca Okulickiego

Prok.: Czy treść tego dokumentu da się również zawrzeć w definicji oskarżonego o pracach w kierunku likwidacji konspiracji? Oskarżony wyjaśnia, że dokument ten jest notatką z rozmowy jego z płk. Krukiem, drugim zastępcą Okulickiego. Oskarżony w tym dokumencie kładł nacisk na momenty polityczne, których dotyczą pierwsze ustępy tego dokumentu. Mowa w nich jest o tym, że gdyby rząd londyński przestał istnieć, organizacja będzie kierować się wskazówkami porozumienia trzech stronnictw, względnie Stronnictwa Ludowego. Kruk nalegał na wprowadzenie do dokumentu momentów samoobrony przed prześladowaniami, w rezultacie notatka ta, jak twierdzi Rzepecki, jest wyrazem kompromisu między jego stanowiskiem a stanowiskiem Kruka.

Odpowiedź ta nie zadowala prokuratora, który domaga się dalej konkretnej odpowiedzi, jak można pogodzić ze sobą likwidację konspiracji i wydawanie poleceń tworzenia organizacji wojskowej, umacniania ducha oporu, likwidowania szkodliwych osób i stosowania dywersji.

Prokurator wyraża również dziwienie, że Rzepecki dowódca i przełożony Kruka, uważał za stosowne uzgadniać z nim stanowisko. Twierdzi wreszcie, że kompromis, o którym mówi oskarżony, nie jest żadnym kompromisem, skoro w dokumencie mówi się o pozostawieniu wszystkich elementów działalności konspiracyjnej. Rzepecki wyjaśnia w związku z tym, że kompromis polegał na tym, iż w dokumencie nie użyto słowa „walczymy", a tylko słowa o „gotowości" i na tym, że przyjęto zasadę kierownictwa politycznego stronnictw. Dokument ten, jak wyjaśnia dalej oskarżony, nie był znany nikomu poza nim, Krukiem, i pełnomocnikiem rządu.

Prokurator wobec tego przechodzi do analizy następnego dokumentu. Odczytuje mianowicie fragmenty rozkazu, wydanego dnia 1 maja przez komendanta białostockiego. Mścisława, w którym ten ostatni poleca swoim komendantom zachowania ścisłej konspiracji, likwidowanie bezwzględne wszystkich, jak pisze, zdrajców i donosicieli. W rozkazie tym zobowiązuje on każdego żołnierza do posiadania własnej broni. Rzepecki wyjaśnia, że rozkaz Mścisława jest widocznie napisany w wykonaniu pierwszego rozkazu Okulickiego, a nie w wykonaniu polityki uzgodnionej przez niego z Krukiem 11 kwietnia.

Prokurator prosi o stwierdzenie, że w śledztwie Rzepecki zeznał, iż dokument, sporządzony przez niego i Kruka, zawiera wytyczne dalszej pracy konspiracyjnej. Prokurator podkreślił — konspiracyjnej, a nie likwidacyjnej. Rzepecki broni się, że w protokóle są nieścisłości.

Prok.: Czy oskarżonego zmuszano do tego rodzaju zeznań?

Osk.: Odmawiano poprawek.

Prok: Można było przecież i należało nie podpisać protokółu.

Osk.: Podpisałem protokóły, które zawierają jaskrawe sprzeczności.

Prok.: Zgadzam się z oskarżonym, że jest szereg protokółów, zawierających istotne i jaskrawe sprzeczności, ale to nie dlatego, że oskarżony musiał te protokóły podpisywać, ale dlatego, że oskarżony gubił się często w sprzecznościach. Nie można bowiem jednocześnie likwidować konspiracji i organizować akcję wojskową, aby mordować ludzi. To jest sprzeczność, której istotnie nie można wytłumaczyć.

Z kolei prokurator przechodzi do pytań, mających wyjaśnić kontakt Rzepeckiego z komendantem okręgu białostockiego, Mścisławem. Rzepecki streszcza swoją rozmowę z Mścisławem, z której dowiedział się o tym, że AK na terenie Białostocczyzny nie chce przyjąć do wiadomości rozkazu o rozwiązaniu. Członkowie organizacji na tym terenie są ściśle ze sobą związani. Nie wpuszczali oni do swojego środowiska obcych ludzi.

Prok.: W jaki sposób nie wpuszczali?

Osk.: Jeśli traktowali kogoś jako podejrzanego, to tępili tych ludzi.

Prok: I o tym opowiadał oskarżonemu Mścisław?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Jakie oskarżony wyciągnął z tego wnioski, co oskarżony przedsięwziął, by w okresie likwidacji organizacji doprowadzić do zaprzestania tępienia ludzi lojalnych wobec rządu?

Oskarżony odpowiada, że kazał zaprzestać tej akcji i że skoro nie można rozwiązać organizacji, należy siedzieć cicho.

Prokurator czytał następnie zeznania Rzepeckiego, złożone w śledztwie po zaznajomieniu go z zeznaniami „Mścisława". Rzepecki stwierdził wówczas: **„Ja, Rzepecki, głównodowodzący AK, od marca 1945 r., wiedziałem o tym, że okręg białostocki, kierowany przez Mścisława, dokonał szeregu napadów na urzędy Bezpieczeństwa Publicznego i posterunki M. O. Wiedziałem, że mordował i rozstrzeliwał funkcjonariuszy B. P. i M. O. Nie wydałem „Mścisławowi" żadnego rozkazu, dotyczącego wstrzymania wymienionych wyżej napadów."**

Lista morderstw

Prokurator zapytał dalej, jak komendant obszaru centralnego „Radosław" i komendant główny Rzepecki reagowali na dokument, zawierający **„listę zlikwidowanych za miesiąc maj"**. W liście tej podano w rubrykach oddzielnych imię i nazwisko, albo pseudonim, datę „zlikwidowania" i ewentualnie pewne uwagi. Prokurator czyta, wśród grobowej ciszy na sali, **jedno po drugim nazwiska zamordowanych.** Pod wieloma numerami figuruje krótkie określenie — **rodzina. Odnosi się to do wypadków, gdy wymordowano całe rodziny i w raportach tak właśnie podano — głowę rodziny i wszystkich jej członków.** Ogółem prokurator wyliczył **210 nazwisk.**

Prok.: Jakie stanowisko zajął oskarżony po otrzymaniu dokumentów, że **w ciągu jednego miesiąca, w jednym województwie zamordowano 210 Polaków.**

Osk.: **„Radosław" nie przedstawił mi takiego raportu, nie mogłem więc zająć formalnego stanowiska.** Stanowisko moje z punktu widzenia moralnego nie ulega wątpliwości. Mogła być tylko kwestia oddawania pod sąd. Wprawdzie miałem nadane uprawnienia w dziedzinie sądowej, ale nigdy z nich nie korzystałem.

Rzepecki stwierdza dalej, że nie jest w stanie osądzić, czy postępowanie „Mścisława" było tylko samowolą, czy też wynikało z jakichś ubocznych inspiracji. W dzi on w tych mordach białostockich wynik rozkazów ze stycznia i marca.

Uciekali z Niemcami

Prokurator odczytał następnie rozkaz z dnia 17 stycznia, zatytułowany „Sobol i Termit", podpisany przez Kopańskiego, przeznaczony dla „Krajowej Rady Ministrów", „Rady Jedności Narodowej" i AK, zawierający m. in. ustęp: **„Wycofanie się na zachód jest dopuszczalne pod warunkiem ustanowienia nie ujawniającego się aparatu zastępczego, wyposażonego w pełnomocnictwa".** Prokurator przypomniał, że był to okres, kiedy **wojsko polskie i armia sojusznicza szły ze wschodu na zachód. Na zachód uciekali Niemcy...**

Instrukcja przewidywała dalej, że w zmienionej formie **„państwo podziemne musi pozostać nadal".**

Prok.: Czy oskarżony zgadza się ze mną, że w świetle tej depeszy z 17 stycznia, w tym co pisał gen. Okulicki 19 stycznia, nie było dwuznaczności, **a było wykonaniem poleceń, idących z Londynu?**

Osk.: **Zgadzam się.**

W dalszym ciągu rozprawy osk. Gołębiowski udzielił krótkiej informacji o stanie organizacyjnym okręgu lubelskiego. Dzielił się on na **5 inspektoratów, które nosiły nazwę: Dom Żołnierza, Państwowy Instytut Naukowo-Rolny, Starostwo, Stacja Doświadczalna, Muzeum. Na czele obwodu lubartowskiego stał Uskok.**

Prokurator zacytował z akt sprawy **opisy przestępstw popełnionych przez bandę Uskoka: napady rabunkowe, napady na zarządy miejskie, spółdzielnie, rabunki u poszczególnych gospodarzy, morderstwa milicjantów, morderstwa wielu osób spośród ludności wiejskiej (m. in. zamordowanie 8-letniego chłopca, Eugeniusza Matrosa, zatłuczonego pałkami) i wiele innych zbrodni,** po czym zapytał:

Jak oskarżony ustosunkowuje się wobec tych faktów zbrodni i rabunków, dokonanych w okręgu lubelskim, w okresie delegatury, a później WIN-u?

Osk.: **Uważam je za objaw degeneracji.**

Prok.: Co oskarżony przedsięwziął dla położenia kresu tym zbrodniom, które uważa za objaw degeneracji?

Osk.: Nie wpływały do mnie na ten temat żadne meldunki.

Prok.: **Czy jest do pomyślenia, aby komendant główny organizacji nielegalnej nie znał charakteru działalności podwładnych mu ognisk?**

Osk.: Wiadomości o tych wydarzeniach czerpaliśmy z raportów. Przypuszczam, że musiały one tam być przedstawione inaczej.

Raporty o „działalności"

Oskarżyciel publiczny zacytował wobec wątpliwości oskarżonego — z raportów „obszaru centralnego" dane o „samoobronie w okresie od 1 do 31 lipca 1945". Raport wylicza: **W powiecie Wysokie-Mazowieckie zamordowano 8 agentów Bezpieczeństwa, w pow. Bielsko-Podlaskim zabito 25, raniono 25 osób, w powiecie Ostrów Mazowiecki zamordowano 9 funkcjonariuszy, w pow. ostrołęckim — 13, w pow. białostockim — 24 osoby, w Czarnej zamordowano 2 oficerów sowieckich, jednego podoficera i 23 szeregowych, w Osowcu zastrzelono komendanta posterunku kolejowego, w innej miejscowości zamordowano komendanta M. O., rozbrojono oddział konwojujący transport drzewa.**

Prokurator powtarza swoje pytanie, co zrobił oskarżony, aby położyć kres rozlewowi krwi Polaków przez Polaków?

Osk.: Zdecydowaliśmy likwidację delegatury...

Prok.: **A tymczasem likwidowano ludzi.**

Rzepecki powołuje się na to, że wydał 27 maja odezwę przeciw aktom zbrodniczym, nawołującą do niedawania posłuchu podszeptom prowokatorów, dodając: **„Nie czułem potrzeby wydawania odezwy co dzień, co tydzień, czy co miesiąc".**

Prok.: **Nad tym można by jeszcze podyskutować, czy warto zdobyć się na wysiłek dodatkowy i skoro krew się leje, choćby codziennie wydawać odezwę, żeby krew się nie lała.**

Morderstwa

Na dalsze pytania Rzepecki wyjaśnia, że zarządzenia dotyczące organizacji Delegatury Sił Zbrojnych wychodziły od maja do połowy lipca. Wyjaśnia dalej, że ustępy jednego z zarządzeń, dotyczące „likwidacji osób zagrażających pracy oraz zdrajców" wydane były jakoby pod pierwszym wrażeniem rozkazu otrzymanego z Londynu.

Prok.: Jest to dokument nie budzący wątpliwości z końca maja lub z początku czerwca, w każdym razie dokument wydany po odezwie nawołującej do rozgrzeszania się zabłąkanych owieczek. **Użyte w nim słowo „likwidować" oznacza po prostu „mordować".** Jakie stanowisko zajmuje wobec tego zarządzenia oskarżony?

Osk.: Tej niekonsekwencji nie umiem wytłumaczyć.

Prok.: W depeszy otrzymanej od Andersa jest wyrażenie **„likwidowanie szczególnie szkodliwych jednostek".** Jest to pojęcie bardzo rozciągliwe. Niemniej jednak ten rozkaz, o którym mówimy pochodzi od delegata Sił Zbrojnych na kraj. Zapytuję wobec tego oskarżonego, czy to co się działo w terenie, to była samowola. Czy było za co sądzić tych ludzi, czy może raczej dawać im ordery za gorliwe wykonywanie rozkazów?

Osk.: Muszę stwierdzić rozbieżność pomiędzy tym, co głosiłem z przekonania i co kazałem kolportować w formie odezwy, a tym co w rozpracowaniu rozkazu pisemnego może zbyt dokładnie chciałem zrealizować. Ta rozbieżność nie da się pogodzić.

Prokurator zwraca oskarżonemu uwagę, że mimo pozytywnego rezultatu rozmów moskiewskich, na które powołuje się oskarżony, mordowanie ludzi nie ustało.

Prokurator przypomina oskarżonemu wydane wspólnie z płk. Walterem i z Borzobohatym wytyczne do zwalczania Służby Bezpieczeństwa, t zw. „akcja B". Znajduje się tam ustęp następujący: **„Dla autorytatywnego podkreślenia stanowiska legalnych władz Polski powinna być wydana ulotka podpisana przez organ Pełnomocnika Rządu na kraj. Ulotka ta winna postawić w stan oskarżenia całą Służbę Bezpieczeństwa oraz wszystkich, którzy z nią współpracują" itd. W wytycznych znajdują się również wyraźne akcenty „likwidacyjne".**

Oskarżony odpowiada, że dokument ten dlatego tylko nie został rozesłany, iż był sprzeczny z jego odezwą z dnia 27 maja. Rzepecki wyjaśnia dalej, że **Walter wykonał tego rodzaju akcję jaka była przewidziana w tych wytycznych,** ale otrzymał z tego powodu naganę od pułkownika Sanojcy. Twierdzi dalej, iż był przekonany, że zarządzenia jego co do bezkrwawego postępowania zaczną z czasem skutkować.

Pod rozkazami Okulickiego

Prokurator przechodzi w dalszym ciągu do analizy podanych przez oskarżonego powodów, dlaczego zgłosił się pod rozkazy gen. Okulickiego. W związku z podaniem m. in. powodu, że były wypadki aresztowania jego kolegów, prokurator zapytuje, czy znany był oskarżonemu dekret, który ukazał się w trzecim numerze Dz. Ustaw po wyzwoleniu, a który dotyczył rozwiązania tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych. Dekret stwierdza m. in., że obowiązkiem każdego żołnierza jest wstąpić w szeregi odrodzonego Wojska Polskiego, że służba w tajnych organizacjach, które ulegają rozwiązaniu będzie zaliczona do służby w Wojsku Polskim.

Prokurator przypomina, że tysiące żołnierzy AK skorzystało z tego dekretu i znalazło drogę do Wojska Polskiego, do administracji państwowej, do urzędów i stanowisk w kraju.

Rzepecki odpowiada, że o istnieniu dekretu nie wiedział.

Prokurator przypomina oskarżonemu, że **ppłk. Łętowski, który razem z nim wrócił z obozu jest dziś oficerem Sztabu Generalnego, a ppłk. Tytus, który stał na czele wywiadu AK jest wykładowcą w Wyższej Szkole Wojennej.**

Prok.: Widzę tu pewną niekonsekwencję. Jeżeli oskarżony czuł się na siłach kierować nielegalnym ruchem w kraju, to wydaje mi się, że było elementarnym obowiązkiem oskarżonego, jako nie tylko wojskowego, ale także człowieka o pewnych perspektywach natury politycznej zaznajomić się z tym co zrobił ten nieuznawany Rząd w stosunku do podziemia.

Na pytanie prokuratora, dlaczego oskarżony nie chcąc sam się ujawnić wobec nie zapewnienia mu bezkarności, nie wezwał do ujawnienia się podwładnych, odpowiada on, że nie mógł tego uczynić, bo podwładni zapytaliby, dlaczego on nie daje przykładu.

Kontakty z UPA

Dalsze pytania dotyczą kontaktu z UPA. Oskarżony, który otrzymawszy meldunek o kontaktach terenowych z UPA zajął stanowisko, iż zatargi należy załatwiać polubownie i nie strzelać do siebie, wyjaśnia obecnie, iż chodziło o to, aby nie stwarzać sobie jeszcze jednego przeciwnika. Twierdzi, że do współpracy z UPA odnosił się negatywnie.

Prokurator zapytuje, jak pogodzić to obecne oświadczenie Rzepeckiego **z treścią dokumentu mówiącego o dyskretnym inspirowaniu „niepodległościowych kół" ukraińskich, białoruskich i litewskich.** Rzepecki wyjaśnia, iż było to wynikiem i treścią rozmowy odbytej w marcu z Okulickim. Koncepcje takie nurtowały w kierownictwie.

Szpiegostwo

Prokurator przpomina, że t. zw. „akcja Z" miała na celu zbieranie informacji dotyczących rozmieszczenia oddziałów wojskowych ruchu oddziałów, obsady personalnej wszystkich szczebli, charakterystyki poszczególnych dowódców, fortyfikacji itd.

Rzepecki próbuje się tłumaczyć.

Prokurator cytuje z miejsca instrukcję pochodzącą od Rzepeckiego, a wymieniającą właśnie wszystkie te punkty, jako wchodzące w skład „akcji Z".

Rzepecki daje za wygraną i stara się wyjaśnić, że wszystkie te dane potrzebne były jako podstawa do propagandy w wojsku.

Musi jednak przyznać, że takie same dane są potrzebne dla szpiegostwa. Oświadcza dosłownie: **„Te wszystkie zagadnienia wymienione tutaj stanowią także element działania szpiegowskiego."**

Najwięcej meldunków z tej dziedziny miał oskarżony z obszaru południowego. Delegatem okręgu krakowskiego był ppłk. Kamieński, który zwrócił się do Rzepeckiego z propozycją zawarcia porozumienia z kołami prawicowymi. Gdy Rzepecki sugestię tę odrzucił, Kamieński udał się za granicę i uzyskał dla siebie inny mandat, będąc delegatem okręgu krakowskiego pozostał równocześnie w NSZ. Rzepecki mówi dalej, że prawdopodobnie dlatego, iż na obszarze południowym na kierowniczych stanowiskach byli ludzie z NSZ, zarządzenia jego nie były respektowane.

Na pytanie prokuratora, co oskarżonemu wiadomo o roli ludzi, którzy przebywali za granicą w okresie okupacji i później, **Rzepecki odpowiada, że tamtejsze oddziały wojskowe są przedmiotem ożywionej agitacji w duchu reakcyjnym i że znaczna część ludzi przyjeżdżających stamtąd miała właśnie to nastawienie.** Oskarżony przyznaje, że skoczkowie, którzy przyjeżdżali z zagranicy, wpływali raczej hamująco na rozwiązanie organizacji.

Na dalsze pytanie prokuratora, co było przyczyną zastrzeżeń oskarżonego wobec ustawy amnestyjnej i dlaczego jeszcze przed wydaniem ustawy Komenda Gł. miała do niej zastrzeżenia, oskarżony nie umie wyjaśnić dlaczego nie dał wytycznych zgodnych z ustawą amnestyjną, dającą wszystkim ludziom możliwość wyjścia z honorem z konspiracji.

Degeneracja WIN-u

W dalszym ciągu Prokurator zapytuje oskarżonego o organizację WIN. Rzepecki odpowiada, iż **organizacja ta uległa daleko idącej degeneracji w kierunku wykolejenia się po linii kryminalnej i politycznej.**

Prok.: Jak oskarżony obecnie wychodząc z tego założenia ocenia represje i środki zaradcze zastosowane przez władze w stosunku do ludzi należących do tej organizacji.

Osk.: **Muszę stwierdzić, że ja sam stosowałem pewnego rodzaju represje nieprzyjemne i dla mnie i dla ludzi do których je stosowałem. Muszę aprobować środki zaradcze władz. Chciałbym tylko widzieć u władz wyrozumiałość wszędzie tam, gdzie ona da się jeszcze zastosować.**

Chciałbym widzieć odseparowanie winy świadomej od ulegania wpływom, które podmywały WIN. **Były to wpływy reakcyjne, antydemokratyczne, wpływy obce, które nazwałem po imieniu zwracając się do ludzi, aby za wszelką cenę zerwali z konspiracją.**

Na pytanie prokuratora wyjaśnia Rzepecki, że **szczeble górne w Delegaturze Sił Zbrojnych i w WIN'ie miały ten sam skład osobowy.** Oskarżony zgadza się ze sformułowaniem prokuratora, że **istniała identyczność kierownictwa i środków rzeczowych między Delegaturą i WIN'em.**

Prok.: Jak oskarżony w świetle materiałów ujawnionych przy zatrzymanej Kraszewskiej i w świetle całokształtu materiału sprawy ocenia obecnie organizację WIN i Delegaturę Sił Zbrojnych.

(Dokończenie na stronie 6)

Stan floty handlowej

Budowa statków w polskich stoczniach

Warszawa. (API) Rozwój polskiej floty handlowej przed wojną przypada na lata 1935-9 W dniu 1 września 1939 r. mieliśmy 28 parowców o tonnażu 56.00 BRT, 10 motorowców — 62.439 BRT i jeden żaglowiec szkolny — 1.561 BRT. Razem tonnaż floty wynosił 120.000 BBT. Przewozy towarów statkami polskich towarzystw żeglugowych wynosiły około 2.000.000 ton rocznie czyli około 10 proc. ogólnego obrotu.

W czasie wojny przeważająca część statków pracowała po stronie aliantów, wożąc transporty wojskowe i zaopatrzeniowe po wszystkich niemal morzach świata. W pracy tej okazało się, że oficerowie marynarki polskiej w ciężkich warunkach są poprostu niezastąpieni. Przymioty ich okazały się przede wszystkim cenne w pracy konwojowej. Doszło do tego, że polscy oficerowie marynarki byli wyznaczani na dowódców największych konwojów.

Wojna poczyniła duże luki wśród jednostek polskiej floty handlowej. Po odzyskaniu niepodległości polskie statki znajdowały się pod zarządem UMA, która administrowała wszystkimi ocalałymi w czasie wojny alianckimi statkami handlowymi.

Rząd polski jeszcze w 1945 r. wysłał do Londynu Misję Morską, która czyniła starania o wyjęcie statków polskich spod administracji UMA. Dzięki tym staraniom, dnia 1 października 1946 r. 92 proc. ocalałych statków polskich przeszło pod wyłączny zarząd polskich towarzystw żeglugowych, które powróciły do kraju.

Obecny tsau naszej floty handlowej wynosi 22 parowce — 62.5 tys. BRT, 8 motorowców — 36.800 BRT i 1 żaglowiec. Razem 100.864 BRT. Flota ta ma zdolność przeładunkowa 2 milj. ton rocznie.

Największym polskim przedsiębiorstwem żeglugowym jest „Gdynia-Ameryka Linja Żeglugowa", która administruje również statkami towarzystw: „Żegluga Polska BA", „Polsko Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe S.A.".

„CAL" znajdujące się pod zarządem państwowym, zarządza 92 proc całej polskiej floty handlowej. Sprawa powiększenia tej floty ma dwa aspekty: 1). w drodze rewindendy i reparacji z Niemiec, oraz 2) przez budowę nowych statków.

W drodze reparacji otrzymujemy 15 statków pasażerskich i towarowych, 3 holowniki oraz 1 lichtuge (statek rybacki do połowów dalekomorskich). Nośność tych statków wynosi około 67.000 DWT. Dzięki temu pełnomorski tonnaż polski wzrośnie o przeszło 50 procent.

Z rewindykacji odzyskaliśmy dotąd około 40 jednostek, w tym frachtowiec dalekomorski „Toruń", 8 holowników oraz szereg mniejszych jednostek. Dalsze starania o rewindykacje jednostek b. wolnego miasta Gdańska doprowadziły do odzyskania 2 statków (S/S „Weichsel" i S/S „Hafnia" — nazwane „Rataj" i „Nysa"). Poza tym w porcie gdańskim podniesiono duży statek motorowy „Warthe", który po kapitalnym remoncie wejdzie w skład polskiej floty handlowej.

W ramach Planu Trzyletniego na stoczniach krajowych ma być wybudowane do 1949 r. 14 statków pełnomorskich, w czym 6 węglerudowców, 2 trampy parowe, 2 statki drobnicowe i 4 holowniki.

Obecna polityka morska dąży do obciążenia Bałtyku, by nie zajmować tak potrzebnych statków na przewozy bliskie. Wobec tego wydzierżawiono w Szwecji dwa małe statki „Ivan" — 350 BRT i „Iza" — 500 BRT, które obsługują trasy bałtyckie. Natomiast statki polskie skierowano na regularne linie żeglugowe. Dotychczas uruchomiono stałe połączenia z Gdynią do portów Szwecji, Belgii, Anglii USA, Brazylii i Bliskiego Wschodu. Na liniach tych kursują narazie statki towarowe. W obecnych warunkach eksploatacyjnych regularność kursowania statków ogranicza się tylko do zapewnienia stałych odjazdów na danej strasie, natomiast rozkłady jazdy jeszcze nie istnieją. Po wyjściu z remontu polskiego transatlantyku „Batory" w początkach 1947 r. przewiduje się uruchomienie komunikacji pasażerskej między Gdynią a Nowym Jorkiem.

W stadium organizacji znajduje się żegluga przybrzeżna. Będzie ona obsługiwała linie regularne z Gdyni i Gdańska do portów polskich nad otwartym Bałtykiem (Łoga, Postomin, Dorlów, Kołobrzeg) oraz do Szczecina i na wodach zatoki Gdańskiej.

Z ruchu wyborczego

Katowice. Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego podaje, że w dniu 9 bm. odbędą się wiece przedwyborcze w następujących miejscowościach:

Pow. Pszczyna: Bieruń Stary, Ściernice, Górki, Lędziny.

Pow. Bytom: Bobrek - Azoty, Chruszczów - Dwór, Ptakowice-Dwór.

Miasto Gliwice: Państw. Przedsięb. Trakt. i Masz. Roln., Huta Pokój, Walcownia i Stalownia.

Pow. Katowice: Michałkowice, Ruda Śląska, Szopienice, Kochłowice, Nowy Bytom.

Pow. Rybnik: Jastrzębie Zdrój, Jastrzębie Górne, Jastrzębie Dolne, Ruptawa, Cisówka, Moszczenica, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie.

Pow. Koźle: Gościęcin, Libiszów, Ligota Mała, Karchów, Przedborowice, Łezce, Poborszowy.

Pow. Kluczborek: Rożnów, Baków, Brynica, Czaple, Miechowa, Sierasłowice.

*

W ostatnich dniach zgłosił się do Sekretariatu Wojewódzkiego PSL „Nowe Wyzwolenie" b. prezes Zarządu Powiatowego w Kluczborku, który złożywszy swą legitymację członkowską PSL-u zgłosił swe przystąpienie do PSL „Nowe Wyzwolenie".

Za przykładem b. prezesa zgłosiły swe przystąpienie do PSL „Nowe Wyzwolenie" Koła PSL: w Wierzbicy Dolnej, Wierzbicy Polskiej, Kujowicach i Kluczborku.

Lista »zlikwidowanych«

(Dokończenie ze strony 5)

Osk.: Stwierdziłem na podstawie przedstawionych mi dokumentów, że Delegatura była penetrowana przez wywiad obcy, znacznie wcześniej niż to nawet podejrzewałem, bo już w lipcu, a może nawet przed tym, niektórzy jej członkowie byli na usługach wywiadu obcego.

Następnie prokurator zadał oskarżonemu pytanie: **Czy gdyby wicepremier Mikołajczyk, powiedzmy w formie publicznego wezwania, skierowanego nie personalnie do Rzepeckiego, ale skierowanego do ludzi pozostających pod ziemią, wezwał ich do opuszczenia podziemia, jakie by zajął wówczas stanowisko oskarżony?**

Osk.: Niewątpliwie użyłbym wszystkich wpływów, aby to zostało wykonane. Ja wczorajsze oświadczenie gotów jestem nawet wzmocnić, że gdyby mi ktoś poważny powiedział: „Słyszałem, jak premier Mikołajczyk mówił, że źle zrobił Rzepecki, iż nie poszedł na rozmowę", to ja bym znalazł sposób i znalazłbym argumenty, żeby przekonać tamtych, iż to trzeba zrobić.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

Groźna banda „Klingi"

grasowała w Częstochowie i Lublińcu

Częstochowa. Wojskowy Sąd Doraźny z Kielc na sesji wyjazdowej w Częstochowie przystąpił w dniu 8. bm. do rozpatrzenia w trybie **postępowania doraźnego sprawy 22 członków nielegalnej organizacji pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie — Bory".** Oskarżeni wchodzili w skład grupy, która w lutym 1946 r. powstała na terenie powiatu częstochowskiego. Grupa ta podlegała bezpośrednio **samozwańczemu generałowi „Warszycowi"**, który, jak wiadomo, skazany został ostatnio wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami przez Sąd Wojskowy w Łodzi, na karę śmierci.

Na terenie powiatu częstochowskiego wspomnianą bandę zorganizował były kapral 74 p. p. **Władysław Antończak. Uzbroił on ludzi, rekrutujących się w znacznej większości z elementów przestępczych, którym odpowiadały bardzo wydane przez Antończaka rozkazy grabienia okolicznej ludności i prowadzenia wywrotowej działalności.** Niebawem banda Antończaka, licząca około 40 uzbrojonych w broń maszynową i ręczną ludzi stała się **prawdziwym postrachem ludności powiatów częstochowskiego i lublinieckiego,** przy czym urządzała niejednokrotnie **bandyckie wyprawy nawet na Ziemie Odzyskane.**

W kwietniu, Antończaka na stanowisku dowódcy bandy, zastąpił pochodzący z Radomska **Henryk Glasiński** (pseudonim **„Klinga"**), ujęty przed paru miesiącami w Warszawie w chwili, gdy usiłował samolotem zbiec za granicę. Bandę swą „Klinga" podzielił po pewnym czasie na dwie części, z których jedna pod jego dowództwem przeniosła się na teren powiatu radomszczańskiego, gdzie **w okolicy Żytna urządziła pamiętną zasadzkę na oddział Wojska Polskiego, zabijając kulami nacinanymi 7 żołnierzy i oficera.**

Dowództwo nad drugą częścią bandy, ukrywającą się w gęstych lasach na terenie gminy Węglowice i lublinieckich, objął były funkcjonariusz Powiatowej Komendy M. O. w Częstochowie, **Stanisław Lisiecki,** posługujący się pseudonimem **„Jaguar".** Lisiecki okazał się istną **bestią w ludzkim ciele. Zasłynął on wkrótce ze swego okrucieństwa, mordując bezlitośnie bez jakiegokolwiek powodu.** Pod jego przywództwem banda ta dokonała niezliczonych napadów. W wyniku wszczętej przez władze Bezpieczeństwa akcji **banda „Jaguara" została rozbita, a on sam, osaczony w zagrodzie jednego z gospodarzy, poniósł śmierć.** Dowództwo bandy, na nowo zorganizowanej spośród niedobitków, objął po „Jaguarze" **Adam Łebek ps. „Mały".** Skontaktował się on z inną grupą KWP-Bory i otrzymawszy odpowiednie dyrektywy **czynił przygotowania do obalenia istniejącego demokratycznego ustroju Państwa Polskiego,** korzystając z pomocy znanego z procesu łódzkiego **„Babinicza"**, który informował go, że już w niedługim czasie będzie mógł wyjść z podziemi.

Grupa Łebka, licząca około 25 osób, doskonale uzbrojona, nosiła mundury na wzór mundurów W. P. z biało-czerwonymi opaskami, na których wydrukowane były inicjały KPW. Na piersiach **mieli ryngrafy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.** Banda „Małego" **ograbiła kilka spółdzielni, nadleśnictwo, urzędy gminne, dokonała szeregu napadów na posterunki M. O. i U. B., na pociągi, młyny i różne urzędy. Wielu napadów dokonali ludzie „Małego" na spokojną ludność wiejską, zabierając jej niejednokrotnie ostatni dobytek. Najmniejszy opór powodował śmierć napadniętego. Banda ta zamordowała m. in. sekretarza P. P. R. Ignacego Gąsiora, członka P.P.R. Władysława Parkitnego, komendanta Straży Pożarnej w Węglowicach Józefa Blukacza, 2 żołnierzy W. P., którym obcięto nogi i ręce oraz uszy i języki, funkcjonariuszów U. B. Skoczylasa i Pleszyniaka.** Pewnego razu banda **napadła na pociąg i zrabowała towary UNRRA, przeznaczone dla ludności pracującej Częstochowy i powiatu.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: 20-letni **Adam Łebek** (ps. „Mały"), 29-letni **Józef Kędziora** (ps. **„Baran"** vel **„Rinaldo"**), 25-letni **Antoni Hyra** (ps. **„Dobry"**), 21-letni **Stanisław Kopiński**, były funkcjonariusz Powiatowej Komendy M. O. w Częstochowie **Mieczysław Niepoń** (ps. **„Odważny"**), 21-letni **Jan Lepta** (ps. **„Szpak"**), 20-letni **Jan Mietelski** (ps. **„Jagoda"**), **Bolesław Koziński** (ps. **„Żydek"**), **Zygmunt Zając** (ps. **„Zagłoba"**), **Bronisław Łebek, Józef Cieśla** (ps. **„Hart"**), 33-letni **Władysław Antończak** (ps. **„Kunda"**), 19-letni **Bolesław Niepoń**, 32-letni **Bolesław Bryła**, 43-letni **Józef Krzemiński**, 24-letnia **Jadwiga Dyner**, 35-letni **Józef Bruca** (ps. **„Tygrys"**), 22-leni **Józef Wrona**, 46-letni **Władysław Dymek** i 30-letni **Piotr Czerniak.** Rozprawa trwa. (a)

„Opłatek" w Aeroklubie

Częstochowa. Aeroklub częstochowski urządził w wieczór sylwestrowy **tradycyjny „Opłatek" dla swych członków i sympatyków.** Uroczystość zaszczycił swą obecnością prezydent miasta, **dr. Wolański** wraz z małżonką.

Orkiestra, złożona z młodych adeptów lotnictwa i zespół rewellersów „Chór Wojtka" urozmaiciły skromną kolację swymi popisami.

Pracownicy CZPH i Central Hutniczych

głosują na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych

Katowice. Zebrani w dniu 3. 1. 1947 roku na wiecu przedwyborczym po wysłuchaniu referatów przedstawicieli Stronnictw Demokratycznych — pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego i Central Hutniczych — uznając sukcesy i zdobycze obozu Demokracji Nowej, Odrodzonej Polski, wyrażają swą solidarność i wolę współdziałania w wielkim dziele odbudowy i rozbudowy kraju po jedynie słusznej drodze rozwojowej, którą Narodowi i Państwu wskazał Blok Stronnictw Demokratycznych.

Idea Nowej Polski, idea Obozu Demokracji ucieleśniona w niezłomnej obronie zdobyczy reform społecznych, przyjaznych, braterskich stosunków z krajami słowiańskimi, ze Związkiem Radzieckim na czele i innymi krajami pokój miłującymi, scalenia Ziem Odzyskanych z Macierzą, realizacji dobrobytu narodowego — Trzyletniego Planu Gospodarczego — są i pozostaną bliskie i drogie sercu każdego Polaka, szczerego patrioty.

Świadomi osiągnięć na przestrzeni dwóch lat niepodległego bytu, ale i ogromnych jeszcze braków i trudności, pozostałości powojennych i pookupanckich, pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego i Central w pełni uznają słuszność dążenia Obozu Demokratycznego do skupienia i scementowania wszystkich żywych sił Narodu do bohaterskiej walki o wykonanie planu odrodzenia gospodarczego i kulturalnego kraju, drogą jedności, spokoju i pracy.

Pracownicy C. Z. P. H. i Central swą dotychczasową, ofiarną pracą przy odbudowie kluczowej gałęzi narodowej, zrujnowanego przez wojnę przemysłu, zadokumentowali pozytywny wkład w nowy gmach Polski Ludowej i jako drogie im dzieło rąk i mózgów własnych, bronić będą przed zakusami warcholstwa i wtecznictwa, a atakiem rodzimej i zagranicznej reakcji.

Słuszna polityka wewnętrzna i zagraniczna, zabliźniająca w tempie niespotykanym w dziejach narodów i państw ramy, zadane przez hitlerowskiego okupanta, wyprowadziła Polskę na arenę międzynarodową, jako równą równych i wolną wśród wolnych.

W walce o pokój i spokój wewnętrzny przeciw wichrzycielom i burzycielom legalnym i z podziemia, w walce o wspólną, niepodległą i suwerenną Polskę, Polskę swobód demokratycznych dla wszystkich szczerych demokratów — pracownicy C. Z. P. H. i Central Hutniczych uchwalają demonstracyjnie głosować za Obozem Stronnictw Demokratycznych, obozem pokoju i pracy, głosować na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Wrocławska Komisja Osiedleńcza działa

Dotąd nadano 13 aktów własności

Wrocław. Jak już donosiliśmy niegdyś czasu, na terenie m. Wrocławia rozpoczęła swą działalność **Komisja Osiedleńcza,** mająca za zadanie **rozpatrywanie wniosków i nadawanie aktów własności na nieruchomości ziemskie w obrębie miasta.** Dotychczas w Komisji złożono **178 wniosków, z których rozpatrzono już 31.** Do 1946 r. nadano akty własności **13 osadnikom.**

Na marginesie prac Komisji należy zaznaczyć, że nie wszystkie Urzędy Obwodowe należycie interesują się pracami Komisji. O ile takie obwody, jak np. 6 czy 7 dokładają starań, aby przyśpieszyć Komisji wszelkie potrzebne materiały na czas, to inne prawie nic w tym kierunku nie robią.

Stosunkowo mało zainteresowania pracami Komisji **wykazuje również przedstawiciel Zw. Samopomocy Chłopskiej.**

Komisja Osiedleńcza zwraca uwagę wszystkim rolnikom, zamieszkałym na terenie miasta, aby we własnym interesie **zgłaszali swe wnioski o nadanie jak najszybciej.** Wnioski należy składać na odpowiednich formularzach, których dostarczają Urzędy Obwodowe. (st)

Akcja przedwyborcza w »Czytelniku«

Katowice. W dniu 9 bm. odbyło się w katowickiej Delegaturze „Czytelnika" pod przewodnictwem dyr. Tadeusza Matuli zebranie przedwyborcze delegatów parcowników Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w obecności przedstawiciela zarządu głównego „Czytelnika", dyr. Baryły, na którym uchwalono, że **wszyscy pracownicy popierają jednomyślnie Blok Stronnictw Demokratycznych, który jedynie daje gwarancję odbudowy gospodarczej i politycznej Państwa.**

Poza tym dokonano wyboru **Komitetu Wyborczego, złożonego z 9 osób,** reprezentujących wszystkie działy Delegatury.

Postanowiono również odbywać codzienne zebrania Komitetu oraz urządzić **kilka zebrań przedwyborczych,** na które zaproszeni zostaną mówcy z szeregów Związków Zawodowych i Partii Politycznych.

Komitet Wyborczy prowadzić będzie również **akcje uświadamiającą wśród pracowników Delegatury.**

Kandydaci Bloku Demokratycznego

Stanisław Szwalbe

Wiceprezydent KRN, i obecny przewodniczący Rady Naczelnej PPS, Stanisław Szwalbe, urodził się w 1896 roku w Warszawie. Tutaj skończył gimnazjum i wydział prawny na Uniwersytecie.

Już w latach szkolnych uświadamia sobie przyszły działacz spółdzielczości polskiej, jaką drogą należy zdążać do ustroju sprawiedliwości społecznej. W czasie studiów uniwersyteckich prowadzi ożywioną działalność w szeregu organizacji studenckich, a przede wszystkim Organizacji Młodzieży Filareckiej.

Pierwsza wojna światowa zastaje Stanisława Szwalbego na stanowisku instruktora ówczesnej frakcji rewolucyjnej PPS na Chełmszczyźnie. Obok działalności politycznej oddaje się z zapałem pracy spółdzielczej, jako czynny działacz miejscowego Okręgowego Związku Spółdzielczego.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, Stanisław Szwalbe rozwija jeszcze bardziej ożywioną działalność spółdzielczą, stając się jednym z czołowych kierowników tego ruchu. Zawodowo pracuje w państwowej służbie aprowizacyjnej.

Wówczas to właśnie dochodzi do zerwania z ówczesnym kierownictwem PPS na tle niezgodności poglądów i Stanisław Szwalbe wycofuje się z czynnego udziału w życiu politycznym. Poświęca się natomiast wyłącznie spółdzielczości robotniczej i staje się duszą największych centrali spółdzielczości socjalistycznej. On to jest założycielem i wieloletnim prezesem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Interesuje się również pracą „Społem", oddziaływując bardzo poważnie na pracę tej centrali spółdzielczości.

Działalność prezesa WSN powoduje, że władze sanacyjne zaczynają nań spoglądać niechętnym okiem. W roku 1928 Stanisław Szwalbe, mimo ogłoszonego w „Robotniku" ostrego protestu PPS, zostaje zwolniony ze stanowiska urzędnika w Min. Spraw Wewnętrznych i przeniesiony w t. zw. „stan spoczynku". Staje się jednym z tak głośnego wówczas grona „młodych emerytów".

W ciągu ostatnich paru lat przed drugą wojną światową poświęca cały swój czas pracy spółdzielczej. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane przeżywają wtedy najpiękniejszy okres swego rozkwitu. Jest to owoc ofiarnej pracy twórczej i talentu organizacyjnego Stanisława Szwalbego.

W okresie okupacji niemieckiej Stanisław Szwalbe, nie porzucając zawodowej i zarobkowej pracy w spółdzielczości, powraca do działalności politycznej. Podejmuje ją w lewicowym odłamie PPS t. zw. Robotniczej Partii Polskich Socjalistów razem z obecnym premierem Osóbką - Morawskim, Próchnikiem, Chudobą i całą grupą t. zw. „żoliborskich socjalistów". Jest członkiem i jednym z założycieli KRN, w której obejmuje stanowisko pierwszego wiceprezydenta.

Po odzyskaniu niepodległości poświęca się całkowicie służbie publicznej. Po połączeniu się wszystkich odłamów socjalistycznych w Zjednoczoną Polską Partię Socjalistyczną — zostaje wybrany przewodniczącym Rady Naczelnej Odrodzonej PPS, którą to godność, obok stanowiska wiceprezydenta KRN, piastuje do dnia dzisiejszego.

Ludność dolnośląska odda głos

za Blokiem Demokratycznym

Jelenia Góra. W salach Teatru Miejskiego odbył się **wielki wiec przedwyborczy** z udziałem delegatów gminnych całego powiatu. W wiecu wzięło udział **ponad 2 tys. ludzi.** Szereg mówców ilustrował obecną sytuację polityczną i wskazywał na doniosłość zjednoczenia wszystkich sił dla odbudowy Państwa.

Przedstawiciele poszczególnych gmin, składali sprawozdania ze swych terenów, z których wynikało, że społeczeństwo dolnośląskie jest przygotowane do pójścia w dniu wyborów do urn i głosowania na listę Bloku Demokratycznego.

Na zakończenie zebrani odśpiewali **„Rotę". (sł)**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W niedzielę otwarcie
Szklarska Poręba ma największą skocznię po Krokwi

Szklarska Poręba. Do rzędu czołowych zimowisk w Polsce obok Zakopanego, Krynicy, Wisły i Karpacza, przybywa Szklarska Poręba w Karkonoszach na Ziemiach Odzyskanych. Doskonałe warunki śnieżne, rozmaitość i rozległość stoków gór skich o wyjątkowym nasłonecznieniu, jakiego nie ma żadne z zimowisk wymienionych wyżej, oraz bliskość Jeleniej Góry dają Szklarskiej Porębie, możliwość odegrania wielkiej roli w naszym życiu sportowym i turystycznym. Skada się na to również skocznia narciarska, pozostałość po okupancie, która przed wojną była trzecią skocznią w Niemczech. Ówczesny zarząd zimowiska czynił nawet starania, ażeby olimpiada zimowa w roku 1939 odbyła się właśnie w Szklarskiej Porębie, (wówczas Schreiberhau). Międzynarodowy Komitet Olimpijski z przedstawionych mu dwu miejscowości, wybrał Garmisch Partenkirchen.

Skocznia narciarska w Szklarskiej Porębie została obecnie odnowiona z inicjatywy znanego olimpijczyka, mjr. Dobrowolskiego i uroczyste jej otwarcie odbędzie się w najbliższą niedzielę 12 bm. Skocznia ta po zakopiańskiej skoczni na Krokwi jest drugą w Polsce pod względem wielkości. Teoretycznie można na niej osiągnąć długość do 70 mtr.

Na niedzielne otwarcie do Szklarskiej Poręby przybywa elita zawodników zakopiańskich z Janem Kulą na czele. Poza tym zapewniony jest start Stanisława Marusarza, który jak wiadomo, przebywa w miejscowości sąsiadującej ze Szklarską Porębą, a mianowicie w Karpaczu.

Półfinały mistrzostw hokejowych Polski
Wisła-Siemianowiczanka 6:5 (1:1, 2:2, 3:2)

Siemianowiczanka. Mecz półfinałowy o mistrzostwo Polski w hokeju pomiędzy mistrzem Śląska — Siemianowiczanka, a mistrzem okręgu krakowskiego Wisłą z Krakowa zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 6:5 (1:1, 2:2, 3:2).

Bramki dla Wisły zdobyli: Palus 3, Sokołowski 2 i Jasiński 1. Dla Siemianowiczanki: (Cudejno) Całka, Bógdoł, Ziaja, Skarżyński II. Sędziowali pp. Wacek Kuchar (Bytom) i Paruszewski (Warszawa). Widzów ponad 6.000.

Pierwszy występ mistrza Śląska w rozkrywkach o mistrzostwo Polski mamy poza sobą. Siemianowiczanka przegrała z Wisłą, która ostatnimi wynikami swymi uznana została za rewelację hokejową Polski. Taką samą rewelacją jest niewątpliwie Siemianowiczanka, jeśli zważymy, że w zespole swym nie posiada ona tyle sław co Wisła w rodzaju reprezentantów Polski Sokołowskiego, Jasińskiego czy Bratka lecz opiera się na graczach młodych, którzy jednak dorównują poziomem swym renomowanym przeciwnikom, a tylko brak rutyny i obycia w poważnych meczach czyni z nich drużynę, mogącą się potknąć w zawodach z poważniejszym przeciwnikiem.

Tak też było na meczu z Wisłą, która aczkolwiek lepsza technicznie, a ponadto wykazująca lepsze zrozumienie w grze kombinacyjnej, mogła te zawody z równym powodzeniem przegrać jak je wygrała. Siemianowiczanka trzy razy od początku meczu prowadziła i każdorazowo pozwoliła Wiśle wyrównać i to w okresach, w których miała przewagę. Były to błędy taktyczne, jakie Siemianowiczanka często popełnia.

Po raz pierwszy w Siemianowiczance zaobserwowaliśmy piękne wyjazdy obrońców do ataku, niespotykane dotąd w tej drużynie. Niestety, nienależyte zabezpieczenie bramki w takich momentach przyczyniło się właśnie do utraty dwóch bramek, co zaważyło na losach spotkania. Dwa wypady Sokołowskiego z obrony do ataku; nieuchronne strzały z połowy tafli, przyniosły Wiśle dwie bramki: pierwszą i szóstą, które miały decydujące znaczenie. W obydwóch wypadkach strzały były do obrony, lecz winić należy nie bramkarza, a raczej graczy, którzy pozwolili Sokołowskiemu oddać niebezpieczne strzały.

Gra sama była bardzo żywa i ciekawa. Po bladej naogół pierwszej tercji, która upłynęła pod znakiem nerwowej gry obu zespołów i wybitnej przewadze Siemianowiczanki, nastąpiło zwiększenie tempa w tercji drugiej, którą Siemianowiczanka powinna była wygrać z różnicą dwóch bramek. Takiej ilości zmarnowanych okazji zdobycia bramek nie widzieliśmy u drużyny śląskiej dawno. W trzeciej tercji Wisła pokazała swój „lwi pazur". Zwiększyła tempo, przeważała wybitnie. Przy stanie 6:4 pozwoliła dojść do głosu gospodarzom, którzy grą swoją zaskoczyli Wisłę, wprowadzając do jej tyłów zamieszanie.

Z pośród graczy na pierwszym miejscu należy postawić Palusa (7), słusznie uważanego za najlepszego w Polsce. Drugim najlepszym był Sokołowski w obronie, który pokazał kilka pięknych wypadów, zakończonych bramkami. Również Jasiński na lewym skrzydle przedstawia mimo swych lat wielką klasę. Bratek w bramce miał kilka pięknych parad i spełnił należycie swe zadanie. W całości Wisła przedstawia się jako zespół wyrównany, bez słabych punktów. Doskonale opanowaną technika jazdy i prowadzenie krążka, a następnie zrozumienie dla gry kombinacyjnej, czyni z niej drużynę bardzo groźną i kto wie, czy nie przyszłego mistrza Polski.

Siemianowiczanka zagrała słabiej niż na mistrzostwach Śląska. Nadewszystko słabiej niż zwykle grał Skarżyński II, którego usprawiedliwia jednak zły stan zdrowia. Najlepiej tym razem wypadł Ziaja w drugim ataku, następnie Bromer w obronie oraz młody Spyra. Węgrzyn w bramce wykazał nareszcie swe umiejętności. Bronił b. ofiarnie ratując kilka niebezpiecznych strzałów. Słabą stroną Siemianowiczanki jest nadal gra zespołowa, co właśnie na tle takich obrońców jak Sokołowski uwydatnia się jaskrawo.

Przebieg gry:

Na początku pierwszej tercji po kilku nerwowych zagraniach obustronnych, obrońca Całka inicjuje wspólnie z Ziają wypad do przodu. Ziaja mija pięknie obrońcę i podaje do Całki, który strzela nieuchronnie przy wielkim aplauzie widowni 1:0. Radość nie trwa długo, gdyż Sokołowski po wypadzie strzela z połowy tafli wyrównując bramkę. Stan 1:1 utrzymuje się do końca tercji mimo przewagi Siemianowiczanki.

W drugiej połowie tempo gry wzmaga się. Węgrzyn broni już w pierwszej minucie w beznadziejnej sytuacji. Skarżyński II, po pięknym przeboju przerzuca krążek do Wilczka, który skierowuje go do bramki Wisły. 2:1 dla Siemianowiczanki. Za chwilę Wisła wyrównuje. Nieobstawiony Jasiński z bliskiej odległości strzela celnie. Szereg groźnych momentów pod bramką Wisły nie zostają wykorzystane. Siemianowiczanka uzyskuje znowu prowadzenie przez Bógdoła, ale nie na długo, gdyż Palus znowu wyrównał dla Wisły.

Trzecia, decydująca tercja przynosi tym razem prowadzenie Wiśle w 1-ej minucie jednak Siemianowiczanka wyrównuje przez Ziaję po pięknym zagraniu z Całką. Krótko przed zmianą pól, Wisła uzyskuje prowadzenie ze strzału Palusa. Po zmianie pól, Sokołowski po wypadzie strzela szóstą bramkę; zdawało się, że porażka Siemianowiczanki będzie wyższa, jednak Wisła zepchnięta ambitną grą Siemianowiczanki do obrony, broni się zaciecie przy czym bramka Wisły jest formalnie oblegana. W jednym z takich zamieszań Skarżyński strzela bramkę zmniejszając porażkę swej drużyny. Dalsze wysiłki gospodarzy pozostają bezowocne.

Czyje to dzieło?
Podłożono ogień pod skocznię narciarską w Karpaczu

Karpacz. Jak już donosiliśmy w Nowy Rok nastąpiło w Karpaczu uroczyste otwarcie nowowybudowanej wielkim nakładem pracy i funduszów skoczni narciarskiej.

W trzy dni potem cały Dolny Śląsk zaalarmowała wiadomość, że jakaś zbrodnicza ręka podłożyła ogień, pod dzieło naszego mistrza Marusarza.

Dnia 3. stycznia br. inspektor Zjednoczenia Energetycznego z Warszawy, p. Dawid Józef, przechodząc w większym towarzystwie koło nowowzniesionej skoczni, zauważył wydobywający się dym spod głównego belkowania skoczni. Zaintrygowany tym, podszedł bliżej i stwierdził z przerażeniem umieszczony tam stos płonących desek, chrustu i łatwopalnych materiałów. Ogień obejmował już rusztowanie i groził dalszym wiązaniom.

Całe towarzystwo rzuciło się do gaszenia ognia i stosunkowo w krótkim czasie rozrzucono palące się drzewo i ogień stłumiono. Dalsze oględziny skoczni wykazały, że chrust i łatwopalny materiał był przygotowany również i w innych miejscach, jednakże nie zdążono go podpalić.

W czasie gaszenia ognia, jeden z obywateli zauważył kręcącego się przy skoczni narciarza w białej czapce i zwrócił mu uwagę na jego obojętność w ratowaniu skoczni. Narciarz ów, odrzekł, że fakt ognia w tym miejscu nic go nie obchodzi i jest mu to obojętne.

Wobec ożywionego ruchu turystów i narciarzy, przy miejscu wypadku zebrała się grupa ludzi, która żywo komentowała tajemniczy wypadek. Stwierdzono, że ów tajemniczy narciarz bardzo często kręcił się przy skoczni, a nawet widziano w towarzystwie podejrzanych ludzi, z którymi mówił po niemiecku.

Narciarz ten ulotnił się natychmiast, nim zdołano go zatrzymać. Zachodzi podejrzenie, że jakaś zbrodnicza szajka niemieckich sabotażystów, usiłowała spalić skocznię, a przez zniszczenie dzieła Marusarza, nie dopuścić do międzynarodowych zawodów narciarskich, jakie mają się odbyć w Karpaczu w lutym i marcu br.

Zawiadomione władze Milicji Obywatelskiej o zamachu na świeżo wybudowaną skocznię, prowadzą energiczne śledztwo w celu wyszukania owego tajemniczego narciarza. Posiadając jego dokładny rysopis, nie będzie trudnością odnalezienie człowieka, któremu obojętnym był ogień pod skocznią.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Milicja jest już na tropie sprawców podpalenia. (él)

Sport polski we Francji
Rozgrywki o puchar PZPN

Paryż (kor. wł.). — Istniejące wśród Wychodźstwa Polskiego we Francji kluby piłkarskie, zrzeszone są we własnym PZPN. Rozgrywają one obecnie mecze o puchar, ufundowany przez Polski Związek Piłki Nożnej we Francji. Ostatnio odbyły się z cyklu tych rozgrywek dwa mecze a mianowicie:

OLIMPIA Divion — UNIA Brucy 6:2 (4:1)

Był to mecz rewanżowy. W poprzednim meczu zwyciężyła również Olimpia w stosunku 3:1. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Szulc 3, Grała 2, Sandulek 1.** Dla pokonanych **Kubiński i Machrzak** po 1. Sędzia **p. Urbaniak.**

WICHER Hondain — OCEAN Colonne 7:1 (0:1)

Mecz zapowiadał się sensacyjnie, gdyż w pierwszej połowie **Ocean prowadził 1:0**, lecz po przerwie załamał się kompletnie i pozwolił **Wichrowi** opanować boisko. Bramki dla Wichru zdobyli **Maik 2, Żywocki 3, Rutkowski i Lewandowski po 1.** Dla Oceanu jedyną bramkę zdobył **Fraszczak.**

ŁKS Łódź - Legia Warszawa 4:3

Łódź. W półfinałowym meczu o mistrzostwo Polski drużyna ŁKS-u pokonała po zaciętej walce mistrza Warszawy Legię w stosunku 4:3.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Król 2, Głowacki i Czyżewski po 1. Dla Legii wszystkie bramki zdobył Dolecki.

Porażka ping-pongistów Lechii
w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska

Mysłowice. Rozegrany w Mysłowicach mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska miał niezwykle interesujący przebieg. Drużyna katowicka natrafiła niespodziewanie na zacięty opór drużyny mysłowickiej i była o krok od porażki. Przy stanie meczu 2:2 zawodnik Lechii, **Kula** w rozgrywce ze Związkiem w trzecim, decydującym secie prowadził 20:13, przegrał jednak tego seta oraz grę, która zadecydowała o zwycięstwie Kop. Kleofasu 5:4.

Najlepszym zawodnikiem meczu okazał się **Kokoszka** z Lechii, który nie przegrał żadnej gry, zwyciężając takich zawodników jak **Pierończyka i Związka**, co należy do największych ostatnich niespodzianek śląskiego tenisa stołowego. Czwarty punkt dla Lechii zdobył **Mądry**, zwyciężając Związka w 2 setach.

SIEMIANOWICZANKA — ŚLĄZEL CHORZÓW 9:0

Siemianowice. W meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska, krocząc na czele tabeli w grupie katowickiej drużyna **Siemianowiczanki** rozgromiła zespół **Śląskich Zakładów Elektrycznych** z Chorzowa, potwierdzając jeszcze raz swą doskonałą formę w jakiej znajduje się w ostatnim czasie.

Zespół Siemianowiczanki w składzie: **Kawczyk, Robok i Piechaczek**, jest dzisiaj czołowym zespołem nie tylko grupy katowickiej lecz i Śląska.

Drużynie siemianowickiej pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze, z których wyjdzie niewątpliwie zwycięsko i zdobędzie mistrzostwo grupy.

Na ringach Francji

Paryż. (Obsł. wł.) W dniu wczorajszym odbył się mecz bokserski o mistrzowstwo Francji w wadze półciężkiej pomiędzy obecnym mistrzem Villeniem i Walzackiem.

Podczas dwunastu rund Villenien posiadał nieznaczną przewagę i utrzymał nadal tytuł mistrza.

W najbliższym czasie ma się odbyć między nim a mistrzem Anglii Roderickiem mecz o tytuł mistrza Europy. (gp)

Paryż. (Obsł. wł.) Znany bokser francuski, Marcel Cerdan, który ostatnio pokonał Amerykanina Abramsa w Nowym Jorku, udaje się w najbliższym czasie do Londynu i weźmie udział w zawodach bokserskich w Seymour Hall.

Jak wiadomo, Cerdan pragnie spotkać się z mistrzem Anglii Hawkinsem o tytuł mistrza Europy, lecz dotychczas władze brytyjskie nie zgodziły się na to spotkanie. (gp)

Zdaniem Francuzów
Drobny lepszy niż Petra

Paryż (obsł. wł.). Prezydent francuskiej federacji tenisowej **Pierre Grillon** opublikował ostatnio tabelę najlepszych tenisistów świata.

Grillon przyznaje pierwsze dwa miejsca Amerykanom: **Jack Kramerowi i Schroederowi.** Dalsze miejsca przyznaje jak następuje: **Jarosław Drobny** (Czechosłowacja), **Yvon Petra** (Francja), **Marcel Bernard** (Francja), **John Bromwich** (Australia), **Tom Brown** (USA), **Garder Mulloy** (USA), **Frank Parker** (USA), **Geoffre Brown** (Australia).

W tabeli najlepszych tenisistek świata, Amerykanki zajmują sześć pierwszych miejsc, a mianowicie: **Paulina Betz, Margareta Osborne, Louise Brough, Doris Hart, Patricia Todd i Dorothy Bundyn,** a następnie **Landry** (Francja), **Menzies** (W. Brytania).

Prezydent federacji francuskiej Grillon oświadczył następnie, że po zanalizowaniu rozgrywek tenisowych w ub. roku, można stwierdzić, że tenisiści amerykańscy są o całą klasę lepsi od tenisistów europejskich. (gp)

Sędziowie piłkarscy obradują

Katowice. Wydział Sędziowski Śląskiego Okręgowego Zw. P. N. postanowił zwołać doroczne walne zgromadzenie W. S. Śl. P. Z. P. N. na dzień 12 stycznia 1947 r. o godz. 9 w pierwszym terminie wzgl. o godz. 9.30 w drugim terminie bez względu na liczbę członków.

Zgromadzenie odbędzie się w Katowicach w gmachu „Domu Kultury" przy ul. Francuskiej 12.

Roczny obraz działalności
„Rolnik" — najstarsza spółdzielnia raciborska

Racibórz (kor. wł.) Pod przewodnictwem wicewojewody Arki Bożka odbyło się w Raciborzu, w dniu 28 grudnia walne zebranie spółdzielni „Rolnik".

Członek zarządu spółdzielni, Białdyga, odczytał protokóły z walnego zebrania z 19 sierpnia 1945 r. oraz z nadzwyczajnego walnego zebrania z 26 maja 1946 r., które przyjęto bez zmian. Z kolei nastąpiło sprawozdanie zarządu oraz przedłożenie bilansu i rachunku zysków i strat na dzień 30 czerwca 1946 r. Sprawozdanie wykazuje stały wzrost obrotów towarowych, wynoszących do końca czerwca ub. r. 10.746.689 zł. „Rolnik" wprowadził w ramach akcji siewnej zboża i nasiona w ilości 1.921 ton, przeprowadził akcję wymienną nawozów sztucznych za zboże oraz podjął się rozprowadzenia koni i bydła z dostaw UNRRA. Rachunek zysków i strat przedstawia się następująco: Dochody 1.559.712.43 zł, rozchody 1.375.935.52 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium zarządowi i radzie nadzorczej.

W dalszym ciągu walne zebranie uchwaliło podwyższenie kredytów z 5 do 10 milionów zł, zatwierdziło regulamin dla rady nadzorczej, przyjęło preliminarz budżetowy na rok obrachunkowy 1946/47, a wreszcie uchwaliło przystąpienie spółdzielni do związku gospodarczego „Społem", do Banku Gospodarczo-Spółdzielczego i Giełdy Zbożowej w Katowicach.

Na miejsce ustępujących członków rady nadzorczej Gieronia, Posmyka, i Rostka wybrano: prezydenta miasta Pawła Lelonka, kierownika Spółdzielni Ogrodniczej Śliwę i Edwarda Rostka. W miejsce ustępującego zastępcy Kosteczka wybrano Posmyka.

W wolnych wnioskach przewodniczący Powiatowej Samopomocy Chłopskiej, Baurek zaproponował zmianę nazwy spółdzielni. Sprawę tę odłożono do następnego walnego zebrania.

Na zakończenie zabrał głos jeszcze raz wicewojewoda Arka Bożek, dziękując za liczny udział w zebraniu, przypomniał przedwojenne ciężkie czasy i stwierdził, że „Rolnik", a obok niego „Bank Ludowy" były kuźniami polskości na Ziemi Raciborskiej i że nie można sobie wyobrazić polskości tej ziemi bez tych instytucji gospodarczych. (Fr. G.)

Awanse w wojsku

Warszawa. W związku z zakończeniem roku 1946 w DOW I awansowało czterystu oficerów liniowych i 100 polityczno-wychowawczych. Między innymi otrzymał stopień pułkownika zastępca dowódcy okręgu Stompor.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁ. KATOWICKIEJ

Piątek, dnia 10 stycznia 1947 r.

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, aud. na dzień dobry, 7.05 muzyka, 7.15 streszczenie dziennika radiowego, 7.35 program na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK., 8.50 koncert życzeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu, 12.05 aud. dla świetlic robotniczych, 12.35 arie i pieśni, 12.55 10 minut poezji, 13.05 muzyka obiadowa, 14.00 aud. informacyjne, 14.30 wiadomości sportowe, 14.40 aud. dla dzieci, 15.00 słuchowisko dla dzieci, 15.25 przy głośniku, 15.30 aud. dla chorych, 15.40 sonata skrzypcowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 pieśni kompozytorów polskich 16.55 aud. dla młodzieży, 17.05 u naszych przyjaciół, 17.25 koncert Małej Orkiestry, 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 aud. wojskowa, 18.07 muzyka, 18.30 poradnik językowy, 18.43 czar walca, 19.00 wywiad z wicewoj. ppłk. Ziętkiem, 19.15 felieton, 19.25 koncert symfoniczny, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 aud. rozrywkowa, 22.50 współczesna liryka radiowa, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na dzień następny, 23.35 koncert życzeń, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu.

Pod włos...

Mała uwaga

Już niejednokrotnie na przestrzeni dziejów zastanawiano się nad tym, dlaczego ludzie, którzy mają coś do powiedzenia, bardzo często starają się albo to mówić tak, aby ich nikt nie zrozumiał, albo też pleść na zadany temat trzy po trzy, tak, jakby uparli się, aby z nich koniecznie wszyscy się śmiali.

Naprzykład grono czytelników z Kluczborka pisze nam, że niedawno w tamtejszym Domu Kultury w czasie przedstawienia teatralnego, wystąpił w roli quasi-conferenciera jakiś pan i oświadczył:

„Jako przedstawiciel Związku Osadników Wojskowych w Kluczborku proszę, aby masa, która znajduje się w tej sali, pozostała na zabawę, która odbędzie się w tej sali po skończeniu ostatniego aktu".

Później — piszą nam dalej czytelnicy — jeszcze coś mówił, ale nikt tego nie mógł zrozumieć, takie to było ciche, jąkające i chrząkające. Wreszcie na zakończenie podniósł głos i dodał:

„... spokój, porządek i w z g l ę d y będą polegały na mnie".

Publiczność podzieliła się w związku z tym na kilka obozów. Jedni twierdzili, że to był Chińczyk, który przyjechał do nas, aby nauczyć się po polsku i zaprosił obywateli na nową próbę z bombą atomową, inni zaś, że chodziło tu o hiszpańskiego torreadora, który ogłaszał ostatnie wyniki z walk byków o mistrzostwo półwyspu Iberyjskiego!"

Możliwe, że ów obywatel miał jak najlepsze chęci, ale dlaczego przedtem nie poradził się kogoś, który by mu powiedział, co on ma powiedzieć?

To samo pytanie można by zadać pod adresem innego jegomościa, zresztą urzędnika propagandy, który w niedawnej audycji radiowej dla świetlic z Katowic zalecał czytanie odpowiedniej literatury. W związku z tym dostaliśmy od pewnej jednostki wojskowej list, w którym czytamy:

„Pan ten między innymi książkami zalecił: „Droga wiodła przez Narwik" — P r u SZKOWSKIEGO i „Dymy nad Birkenau" — S z m a R g l e w s k i e j.

Zwyczajni żołnierze zwrócili uwagę, że przecież to nie Pruszkowski, lecz Pruszyński, i nie Szmarglewska, lecz Szmaglewska".

No oczywiście, ale ten pan tego nie wiedział i prawdopodobnie na przyszłej audycji świetlicowej zaleci czytanie „Krzyżaków" Kraszewskiego, „Irydiona" Krasickiego, „Pana Tadeusza" Mitkiewicza i „Pana Balcera w Brazylii" Konopackiej.

Dlatego też jeszcze raz radzimy tym wszystkim, którzy publicznie zabierają głos, aby zawsze przedtem powtórzyli sobie kilka razy znane przysłowie:

„Jeśli nie potrafisz, to nie pchaj się na afisz".

N i e j a k i X.

Materiały tekstylne

dla robotników rolnych

Katowice. Okręg Zw. Zaw. Rob i Prac. Roln. R. P. w Katowicach, podaje do wiadomości, że od 10 bm. będą rozprowadzane wśród członków Związku na terenie woj. Śl. Dąbrowskiego materiały tekstylne i dary UNRRA. Materiały tekstylne (wełnę) otrzymają wszyscy członkowie Związku — którzy pobrali i zarejestrowali karty odzieżowe w terminie do 20 listopada r. ub. Dary UNRRA, otrzymują najbiedniejsi robotnicy rolni.

Wszystkie towary otrzymują tylko upoważnieni delegaci folwarków.

Na karty odzieżowe (dodatkowo wydane) jeszcze towar nie nadszedł. Na zarejestrowane karty odzieżowe wydane będzie po jednym kuponie wełny (3 metry szerszego i więcej węższego materiału).

Dary UNRRA będą wydane bezpłatnie — tylko za zwrotem własnych kosztów. Wysokość tych kosztów będzie przez odpowienią komisję ustalona.

Towary będą wydane w terminach: dnia 10 stycznia powiaty: Bytom, Zawiercie, Katowice. 11 Pszczyna i Tarnowskie-Góry. 12 Rybnik. 13 Strzelce. 14 Gliwice, Grodków, Oleśno. 15 Bielsko, Będzin, Cieszyn, Głąbczyce. 16 Kluczborek, Opole. 17 Lubliniec, Koźle. 18 Niemodlin, Nysa. 20 Racibórz, Prądnik.

Ferie świąteczne

Warszawa. Zgodnie z zarządzeniem Min. Oświaty, ferie zimowe dla młodzieży szkolnej na terenie całej Polski trwać będą do dnia 12 bm. włącznie. Ferie akademickie kończą się z dniem 8 bm.

1 kalkulatora
4 tokarzy
2 frezerów
3 formierzy
1 rdzeniarza

zatrudni natychmiast: 109

Jeleniogórska Fabryka Maszyn i Odlewnia Żeliwa w Jeleniej Górze, ul. Kilińskiego 32.

II. Ns. 96/46

Ogłoszenie

Dnia 29. III. 1946 r. zmarł w Jaskowicach, pow. Opole — **MIKOŁAJ PIECZKO.**

Ponieważ spadkobiercy nie zgłosili się, **Sąd wzywa uprawnionych do spadku, aby do dnia 1 kwietnia 1947 r. zgłosili swe prawa w tutejszym Sądzie,** w przeciwnym razie za spadkobiercę uznany zostanie Skarb Państwa.

111 **Sąd Grodzki w Opolu.**

Poszukujemy (PAP) 116

chemika-czki

dla przeprowadzania badań wody w laboratorium chemiczno - bakteriologicznym Stacji Wodociągowej w Maczkach, pow. Będzin. — Reflektuje się na siłę fachową z odpowiednim wykształceniem.

Oferty prosimy składać pod adresem: Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku w Katowicach, ul. Gen. Zajączka 18.

POSZUKUJEMY

laboranta - chemika

oraz

technika - mechanika

Zgłoszenia przyjmuje: **Fabryka Sprzętu Ratunkowego dla Górnictwa** — Katowice, ul. Zamkowa 45. 115

PILNIE POSZUKUJEMY do Państwowego Przemysłu — Zabrze, na dobrych warunkach (ewentualnie z mieszkaniem służbowym) **TYLKO** wysoko kwalifikowanych, rutynowanych i obowiązkowych pracowników do lat 40 z polską korespondencją perfekt:

***Księgowego* do przebitkowej**
***Statystyka* do referatu ogólnego**

Krótkie oferty z życiorysem, adresem, podaniem studiów i praktyki kierować do „Dziennika Zachodniego" Zabrze 24 Stycznia 8 pod „Przemysł". 118

Samodzielnego

księgowego -wej

poszukuje zaraz

Centrala Materiałów Budowlanych

ODDZIAŁ W JELENIEJ GÓRZE

Plac Prez. Bieruta 3. :: Tel. 30-22. 110

Wolne posady

POTRZEBNA zdolna ekspedientka z branży papierniczo-piśmiennej. Zgłoszenia osobiste. Katowice, Stawowa 3. J. Kwieciński. 102d

ZJEDNOCZENIE Polskich Fabryk Śrub Nitów i Części Kutych Bytom, Powstańców Warszawskich 14 poszukuje: techników - mechaników, techników planowania, biegłych maszynistek. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Zjednoczenia. 264g

DO bufetu kolejowego na Śląsku potrzebne: wykwalifikowana gospodyni (pożądana szkoła gospodarcza) oraz kierowniczka administracyjna. Wiadomość Częstochowa, plac Daszyńskiego 14/4. Zgłaszać się tylko z referencjami. (PAP) 94d

POSZUKUJĘ od zaraz wychowawczynię mężczyznę, kochającą dzieci do 3 i półletniego syna. Zgłoszenia osobiste: Katowice, ul. Mariacka 1. A. Orłowicz. 448g

POTRZEBNI: ślusarz i pomocnik ślusarski. Śląska Wytwórnia Sprężyn i Resorów, warsztat reperacyjny resorów do samochodów. J. Jochymczyk, Katowice, ul. Starowiejska 3. tel. 354-68. 408g

POTRZEBNA zaraz pomocnica domowa z gotowaniem do małego domu. Katowice, Moniuszki 12, m. 16, od godz. 16.30. 437g

POSZUKUJĘ od zaraz krawcowej-bieliźniarki oraz szwaczki znającej haft maszynowy na bardzo dobrych warunkach. Katowice, Warszawska 71, m. 6. 436g

SŁUŻĄCA w wieku średnim z gotowaniem poszukiwana. Referencje konieczne. Zgłoszenia Katowice, Kopernika 14, m. 11. 431g

WYTWÓRNIA Aparatury Chemicznej w Wyrach koło Mikołowa poszukuje 2 techników obeznanych z pracami w biurze fabrykacji. Osobiste zgłoszenia ze świadectwami praktyki codziennie w Wytwórni do godz. 10. 405g

POMOCNICZEJ SIŁY BIUROWEJ, piszącej na maszynie, znającej zasady buchalterii poszukuje fabryka czekolady SUCHARD, Katowice, Mariacka 9. 430g

POTRZEBNA młoda, inteligentna do restauracji. Zgłoszenia: restauracja „Cichy Barek", Katowice, Pierackiego 14. 423g

POMOCNICA domowa z gotowaniem potrzebna natychmiast. Zgłoszenia godz. 17—20 Bytom, Oświęcimska 6/3. 416g

POSZUKUJĘ uczciwą, samodzielną pracownicę domową, która zajęłaby się również gospodarstwem. Zgłoszenia osobiste. Katowice, Mariacka 1. Orłowicz. 449g

FRYZJERKA potrzebna zaraz pierwszeństwo męsko-damska. Warunki dobre. Bieruțów, Namysłowska 26 pow. Oleśnica, Dolny Śląsk. 121d

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA FARB SUCHYCH w GRYFIEJ GÓRZE k. JELENIEJ GÓRY poszukuje niezwłocznie biegłej maszynistki obeznanej z wszelkimi pracami biurowymi w przemyśle. Uposażenia według umowy zbiorowej dla przemysłu. Mieszkanie zapewnione. a 131d

MAGISTRA FARMACJI (pomocnika) i siłę techniczną do apteki przyjmie Ubezpieczalnia Społeczna w Katowicach. Oferty składać należy w biurze personalnym, ul. Dąbrowskiego 25. 119d

POSZUKUJĘ się samodzielnego buchaltera, względnie buchalterki do prowadzenia księgowości spółdzielczej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni „Zespół" Żywiec, ul. Zamkowa 3. 129d

POTRZEBNA starsza kucharka majchętniej repatriantka, od zaraz do majątku. Zgłoszenia: Bytom, Plac Słowiański 4, m. 9, IV p. między 17—18. 417g

Posad poszukują

GORZELNIK szuka pracy. Oferty kierować: E. K. Polanice-Zdrój pow. kłodzki. Poste restante. 120d

MŁODY, energiczny inżynier tekstylny, wykwalifikowany fachowiec branży pończoszniczo-trykotarskiej urządzi lub poprowadzi samodzielnie fabrykę, jak również przyjmie każdą inną pracę w swoim zawodzie. Retniaw, Kraków, Paulińska 22/12. 89d

CZELADNIK piekarski, repatriant, kilkuletni kierownik piekarni w Niemczech, poszukuje pracy najchętniej w okolicy Katowic. Jan Rajda, Czechowice, Braci Kozłów 613, poczta Dziedzice, pow. Bielsko. 447g

POSZUKUJĘ pracy w charakterze ekspedientki sklepowej w okolicy Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej. Oferty „Czytelnik" Będzin pod „Ekspedientka". 443g

BUCHALTER bilansista przyjmie zajęcie godzinowe. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Fachowiec". 422g

FORMIERZ (giesser) na metal. poszukuje zatrudnienia. Oferty Dzien. Zachodni Bytom pod „Formierz". 411g

CERAMIK teoretycznie i praktycznie wyszkolony, w sile wieku, specjalista wyrobów cienkościennych zwyczajnych, jak i szamotowych, dobry organizator, posiadający złote medale oraz najwyższe odznaczenia z wystaw krajowych jak i zagranicznych za produkty ceramiczne — szuka miejsca. Zgłoszenia Niewolski Jan, Kraków, Piotra Michałowskiego 2 m. 3. 128d

BUCHALTER-bilansista, przebitkowiec, 20 lat praktyki w handlu i przemyśle poszukuje pracy na terenie Bielska Białej. Łaskawe zgłoszenia do „Riola" Bielsko, Cieszyńska 58 449g

Kupna

POSZUKUJE się w celu kupna lub dzierżawy maszyn drogowych, kołów do asfaltu twardo lanego, sit wibracyjnych i agregatu do otaczania gruzów smołą lub asfaltem. Wiadomość za wynagrodzeniem kierować do firmy Wi-Sta-Ja, Biuro Techniczno-Handlowe, Katowice, ul. Mariacka 18a, tel. 361-32. 434g

SKUPUJĘ srebro, dobrze płacę. Katowice, Zamkowa 1a, sklep jubilerski. 84d

TYLOZE, 4 chlorek węgla (tetra) Phthalan, Amyl-Caprinether, Benzylether, Ethyvalerianat, Reunoline, estry, aldehydy-alkohole wyższe oraz chemikalja kupię. Urbanowicz Łódź, Piotrkowska 46. (PAP) 93d

MASZYNY do pisania i do szycia kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 1410d

VAKUUM, aparat 20—30 łtr. oraz destylacyjny aparat kwaso-odporny 50—100 łtr. na bezpośrednie lub parowe ogrzewanie kupię. Urbanowicz, Łódź, Piotrkowska 46. (PAP) 92d

OWCZARKA podhalańskiego, młodego kupię. Bytom, Mickiewicza 10, m. 11. 418g

KORKI kupuję

wszystkich wielkości

Wytwórnia korków

KATOWICE

Żwirki i Wigury 12

Telefon 317-89 11

KUPUJEMY stearynę, glicerynę, lanolinę, olejek miętowy i inne surowce kosmetyczne. Oferty i próbki przesyłać do firmy „Solly" Bytom, ul. Moniuszki 15, telefon 26-16. 9d

PIECYK gazowy do ogrzewania kupię. Katowice, Warszawska 13 hurt. papieru. 408g

KOLBY jenajskie, tj. balony ze szkła ogniotrwałego (Duran) o pojemności 50—60 ltr. kupi firma Mgr. R. Gaj, sp. z o. o. w Poznaniu, Jackowskiego 34 lub oferty „Czytelnik" Chorzów pod „53". 426g

KUPIĘ parcelę budowlaną w Ligocie, Piotrowicach, Panewniku lub okolicy. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Parcela". 433g

Sprzedaże

PALNIKI do lamp naftowych nr. 5 kompletne, gwarantowane młynki do kawy i pieprzu dostarcza ze składu Hurtownia Warszawa-Praga, ul. Brzeska 8. 97d

MINIA ołowiana 1,5 tony okazyjnie do sprzedania. Oferty do „Czytelnika" Katowice pod „Minia". 365g

„CZYTAJCIE", wyszła nowa seria 8 popularnych bajek oraz opowiadań historycznych (nr 9 — 16). Dostarcza księgarniom Wydawnictwo INTERPRINT, Kraków, Św. Gertrudy 12. 99d

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna dwuigielna, Wiadomość Katowice, Warszawska 71, m. 6. 435g

SAMOCHÓD osobowy prawie nowy „Adler Junior" sprzedam. Kozłowski, Bytom, Jarty 24, tel. 22-17. 415g

SPRZEDAMY

Powielacz rotacyjny

elektr. marki „Geha"

Oferty „Dz. Zachodni", Katowice, pod Nr „3384". 113

SPRZEDAM bufet restauracyjny, aparat do rozlewania lemoniad na 6 buteleк, aparat do rozlewania wody sodowej na 1 fl., kocioł do gotowania 125 ltr., 1 kocioł miedziany do soków, 1 filtr z azbestem, balony do wody sodowej, wóz piwny, koła gumowe, wóz węglowy, aparat do spawania na karbid, kapturki celuloidowe do flaszek na wino, lak. Katowice-Zawodzie, Łokietka 4. 425g

ELEKTRIT-radio, 7 lamp i adapter sprzedam. Bytom, Dworcowa 30/3. 412g

DUŻA przyczepka 3-osiowa, ogumiona, z hamulcami pneumatycznymi na wszystkie 6 kół. Nośność 11.5 tony, do sprzedania. Warsztat mechaniczny Bytom, Wrocławska 30, tel. 36-00. 410g

SPRZEDAM szczeniaki ostrowłose foksteriery. Katowice, Rynek, 8/7. 407g

UWAGA, Dolny—Górny Śląsk Wytwórnia Wyrobów Szklanych w Zabrzu, 3 Maja 58 tel. 39-62 produkuje flaszeczki do zapachów (etkierówki), cygarniczki, laseczki do cukierków, kroplomierze, pipetki i inne wyroby szklane. 126d

Lekarskie

ARTRETYZM, reumatyzm ischias, hemoroidy, kamienie żółciowe, chroniczne katary żołądka, kisiek wyleczam środkami naturalnymi. Można załatwiać listownie. Kazimierz Szustkiewicz Stare Olesna p-ta Olesna 51. 122d

Mieszkania

ZAMIENIĘ w Gliwicach 3-pokojowe komfortowe mieszkanie na większe. Warunki do omówienia. Zgłoszenia do „Czytelnika" Gliwice pod „Pilne". 363g

Pokoje

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu Sosnowca. Zgłoszenia „Czytelnik" Sosnowiec. 445g

POKÓJ umeblowany Oblątów wynajmę samotnemu pracującemu w Katowicach. Oferty „Czytelnik" Katowice pod nr. „3398". 441g

POKÓJ umeblowany, ładny, z wygodami, w śródmieściu Gliwic od 15 bm. poszukuje pracownik Spółdzielni. Zgłoszenia pisemne „Czytelnik" Gliwice, pod „791". 397g

POKÓJ umeblowany oddzielny z gazem i wygodami w zamian za posługę oddam. Katowice, Różana 10, II p., tel. 356-27. 391g

Lokale handlowe

KUPIĘ względnie wydzierżawię piekarnię w dobrym miejscu. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Piekarnia". 117d

POSIADAMY w Bytomiu duże składy z magazynami, bocznicą, wagą 15-tonową, telefonem oraz biura z garażami w śródmieściu. Oczekujemy propozycji. Zgłoszenia Dziennik Zachodni Bytom, plac Stalina pod „Składy". 409g

SKLEP spożywczy z mieszkaniem od zaraz do sprzedania. Lipiny, Stalina 9, tel. 520-64. 429g

Zguby

SKRADZIONO na dworcu w Katowcach dokumenty na nazwisko Grabczyk Czesław zamieszkały Ziembice, Wałowa 81. Ewentualnego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 439g

Poszukiwania

POSZUKUJĘ Stanisława Gołdy z Zawady gm. Wancerzów, ur. w 1914 roku żołnierz 27 pp. W roku 1940 przebywał w niewoli niemieckiej. Ostatnią wiadomość otrzymałam z portu francuskiego. Ktoby posiadał wiadomości proszę kierować na adres: Leokadia Gołda, Kuśmierki poczta Mstów powiat Częstochowa. 82d

WACŁAWA PIEDZIEWICZA poszukującego Leokadii Wiśniewskiej (Esposito) proszę o wiadomość. Kraków, Zamenhofa 13, Mrózkowa. 87d

JAKĄKOLWIEK wiadomość o **BARAŃSKIM EUSTACHYM**, ur. 1907 we Lwowie, przebywającym od 1940 w Rosji proszę kierować: Tadeusz Barański, Sopot, Chrobrego 13. 98d

MICHAŁ Bazylow poszukuje siostry i brata ze Lwowa Wrocław, Kościuszki 188. 358g

KIWAŁA Władysław, ur. 9. V. 1887, urzędnik kolejowy ze Lwowa, który powrócił jako repatriant z Rosji i przebywał w Opolu, jest poszukiwany przez syna. Wszyscy posiadający jakiekolwiek informacje, proszeni są o zawiadomienie: B. Kiwała, Kraków, J. Lea 10a, m. 9. 88d

MILLER Stefanię z domu Kur poszukuje Marysia i Olga, Katowice-Załęże. Marszałka Focha 6/2. 380g

POSZUKUJĘ Mikołaja i Stefana Małafijuka, urodzonych w Kobryniu n/Bugiem. Jan Małafijuk, zam. w Kłodzku, Północna 83. 118d

PELAGIA Kwiecińska poszukuje syna Franciszka, który ostatnio przebywał w Lublinie w szkole podoficerskiej. Proszę o wiadomość: Wrocław, ul. Łowicka 9, m. 18. 336g

POSZUKUJĘ Witmana Feliksa ze Lwowa. Przebywał w obozie jeców wojennych od roku 1939—1944 w Niemczech, nr. obóz. 20302/S. T. II D. Stamm Lager II C. 18/7 Greifwald im Pomeranc. Kto wie o miejscu pobytu wyżej wymienionego z rodziny lub towarzyszy, proszony jest o udzielenie wiadomości pod adres następujący: Wrocław, Bol. Chrobrego 40, m. 10, Górska Michalina. 392g

TEODORA i Stanisław Mazurowie z Wolą Mielęckiej, proszeni są o podanie adresu: Jachowicz Zuzannie ze Lwowa, ul. Tarnowskiego, zamieszkałej obecnie Sosnowiec, Małachowskiego 8. 444g.

PANA Bartłomowicza, byłego kier. Urzędu pocztowego w Chołojowie, pow. Kamionka Strumiłowa uprasza się o podanie swego adresu w sprawie prywatnej, bardzo ważnej. Stefania Kozieja, Nowa Ruda, pow. Kłodzko, ul. Łużycka 8. 424g

POSZUKUJĘ brata Kobłańskiego Józefa syn Mikołaja ur. 1922 r. Sanisławów wieś Uhrynów. Kto by wiedział o jego losie proszony jest zawiadomić siostrę, Anna Kobłańska. Kielcza pow. Strzelce. 125d

KTO z współtowarzyszy-więźniów wie o losie **STANISŁAWA LENARTOWICZA**, aresztowanego przez gestapo 8. 12. 1944 w Tarnowie, przewiezionego do Montelupich w Krakowie i podobno 7. 1. 1945 wywiezionego transportem do Gross-Rosen, stamtąd rzekomo wysłanego do jednego z obozów w Sudetach, skąd z współwięźniami miał być pieszo gnany do Buchenwaldu — zechce **STWIERDZONE FAKTYCZNIE** wiadomości podać pod adresem: Jan Lenartowicz, Bystrzyca, Fabryczna 35. Zwłaszcza wiadomości z ostatnich etapów są bardzo upragnione. 402g

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację, wystawioną przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny Katowice na nazwisko Stefania Skotnicka. 260g

UNIEWAŻNIAM kartę majątkową Żołyńskiego Władysława wydaną 21. V. 1946 roku w Mikulińcach, woj. Tarnopol, zagubioną podczas kontroli granicznej w Rawie Ruskiej w czasie repatriacji do Polski. 359g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty dnia 4. I. 46, deklarację wierności i inne, wystawione w Rybniku. Małgorzata Węgrzykowa, Zabrze, ul. Karłowicza 7. 378g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe, kartę rozpoznawczą, 6 legitymacji na odznaczenia wojskowe, na nazwisko Marcinow Piotr, Spokojna Góra. 387g

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, legitymację PPS, dowód tożsamości osoby, metrykę, zezwolenie na otwarcie lokalu handlowego, fotografie i inne. Bronierski Emanuel, Będzin, Waryńskiego 9. 442g

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste, koncesję, lokalową na nazwisko Walenty Sieradzki, Gniezno, Roosevelta 2. 438g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste. Krzyżosiak Franciszek, Chorzów, Hajducka 45. 427g

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego. Rzyla Maria Szombierki, Miarki 2. 419g

UNIEWAŻNIAM wszystkie skradzione dokumenty na nazwisko Lota Szefszyk, Bytom, Wolności 51. 414g

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie demobilizacji. Kupski Stanisław, Bytom, Katowicka 64. 413g

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste, Janicka Agnieszka, Myszków. 401g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Sosnowiec. Bielawski Stanisław, Zawada. 400g

UNIEWAŻNIAM zgubioną w Gliwicach 1. I. 1947 kartę repatriacyjną na nazwisko Kozłowski Włodzimierz, Zabrze, Wolności 30. 399g

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej na nazwisko Puszer Matylda. 398g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty i orzeczenie PUR na nazwisko Boehlich Emila. 393g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Genowefa Bartłomiejczyk zam. Starowiec gm. Głuchołazy. 124d

UNIEWAŻNIAM zgubione wszystkie dokumenty. Nazwisko Wasylów Antoni. 126d

Matrymonialne

WSPÓLNICZKĘ do lokalu gastronomicznego, samotną, kulturalną, starszą poszukuje wdowiec lat 55. Cel matrymonialny. Oferty Wrocław, Kościuszki 49, Dziennik Zachodni pod „Zdecydowany". 394g

WDOWA lat 45, bezdzietna, własne mieszkanie, dobrze zagospodarowana, pragnie poznać pana na stanowisku z dobrym charakterem do lat 55. Rozwodnik niewykluczony. Oferty „Czytelnik" Chorzów, pod „Brunetka". 428g

KAWALER, fachowiec branży metalowej, lat 26, katolik, bez rodziny, przystojny, poślubi pannę do lat 24, wysoką, ciemnowłosą, przystojną, inteligentną, z posagiem. Oferty „Czytelnik" Katowice pod nr. „3377". 421g

PANI b. kulturalna, wiek średni, wzrost wyż. średni pozna solidnego pana, wyższe studia do lat 50. Poważne zgłoszenia „Czytelnik" Katowice pod nr. „35367". 420g

WDOWIEC lat 56, sytuowany, były ziemianin pozna starszą, inteligentną, kulturalną, niezależną pannę. Oferty „Dziennik Zachodni" Wrocław, Kościuszki 49 pod „Zdecydowany". 395g

KUPIEC samodzielny, lat 43, miłej powierzchowności pozna samotną pannę lub młodą wdowę szlachetnego serca, możliwie posiadającą lokal handlowy. Poważne zgłoszenia „Czytelnik" Będzin pod „250.000". 406g

Różne

SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S., ul. Sobieskiego 24, tel. 352-96, po godz. 16 — tel. 351-45. 10d

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej fabryki na Śląsku i okolicę przyjmę. Branża obojętna. Oferty „Wspólnota" Kraków, plac Wszystkich Świętych 8 pod „T. K." 91d

ŚWIATOWEJ sławy jasnowidz psychograf-olog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy, metoda grupowa. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro Katowice, skrzynka pocztowa 376. 46d

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam, że inżynier Franciszek Machowski, zamieszkały w Sosnowcu, Modrzejowska 20, nie ma prawa występować w charakterze przedstawiciela firmy ciesielsko-budowlanej Stefana Zielińskiego, Sosnowiec, 1 Maja 13. Zabraniam mu wystawiać w moim imieniu rachunków i takowe realizować. Rachunków zrealizowanych przez inżyniera Machowskiego nie uznaję i występuje przeciwko niemu na drogę sądową. Przedsiębiorstwo Robót Ciesielsko-Budowlanych, Stefan Zieliński, Sosnowiec, 1 Maja 13. 446g

SUKNIE damskie nowe i przeróbki, bieliznę męską, dziecięcą przyjmuje do szycia. Przyjmę młodą panienkę do pomocy. Wiadomość Katowice, Jordana 13c/4, od godziny 16. 404g

NAJSŁYNNIEJSZY psychograf-olog darem jasnowidzenia nie omylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem: „Martyni", Kraków, skrytka pocztowa 475. 130d

NIKLOWNIA

W. Z. P. MET.

Katowice, ul. Równoległa 2, tel. 326-81. 112

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba. Redakcja: Katowice, 3-go Maja 12, tel. 309-73, 305-73, 355-83, 311-84. — Dział ogłoszeń: Telefon 309-74. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—13 codziennie. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3-go Maja nr 12.
Druk: Drukarnia Nr 9 Sp. Wyd. „Czytelnik", Katowice, 3 Maja 12

R 22463